

Witamy w Tarnowie związkowy sejmik kulturalny

Ruch kulturalny chemików zadziwia kraj coraz to nowymi sukcesami, inicjatywami, akcjami, stawiającymi go w szerebie ogólnopolskiej czołówki związkowej. Ten stan rzeczy świadczy o dużym zainteresowaniu kierownictwa Związku Zawodowego Chemików upowszechnieniem kultury wśród rzeszy pracowników i wydatnej pomocy okazywanej prowadzącym tę działalność placówkom.

Notujemy właśnie kolejną inicjatywę Zarządu Głównego ZZCh, a będzie nią organizowana w Tarnowie w dniach 28—29 stycznia br. ogólnopolska narada kierowników związkowych placówek k.o. w resorcie chemii. W naradzie będą też uczestniczyć przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz CRZZ. Związkowy sejmik kulturalny stanie się doskonałą okazją do podsumowania dotychczasowego dorobku działania oraz samej wymiany doświadczeń między poszczególnymi placówkami. Z pewnością nakreślony zostanie szczegółowy program udziału związkowych placówek k.o. w ogłoszonym współzawodnictwie dla uczczenia 25-lecia PRL.

Wytypowanie naszego domu kultury na gospodarza tej narady jest dużym wyróżnieniem i uznaniem dla jego dotychczasowej pracy, gdyż to właśnie na

doświadczeniach i osiągnięciach tejże placówki będą omawiane różne problemy działalności kulturalnej.

W związku z pobytem w naszej dzielnicy 200-osobowej grupy działaczy kulturalnych i pracowników resortowych placówek Rada Zakładowa wspólnie z DK przygotowują wystawy dorobku amatorskiego ruchu plastycznego i osiągnięć zakładowej organizacji związkowej na polu upowszechnienia kultury w ostatniej kadencji.

W pierwszym dniu narady zostaną wygłoszone referaty o głównych kierunkach działania placówek k.o. resortu i ich inicjatywach. Wieczorem tegoż dnia, tj. 28 bm., goście odwiedzą amatorów DK podczas prób, a o godzinie 19 obejrzą występ galowy najlepszych zespołów.

Drugi dzień sejmiku poświęci się na wystąpienia kierowników poszczególnych domów kultury, którzy poinformują zebranych o swych osiągnięciach, trudnościach i zamierzeniach. W obu dniach przewidziano czas na dyskusje.

WSZYSTKIM NASZYM MIŁYM GOŚCIOM ŻYCZYMY UDANEGO POBYTU W ŚWIERCZKOWIE I OWOCNYCH OBRAD!

Z.K.



◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKŁAD 7.000 egz



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 5 (227)

Tarnów, 24 stycznia 1969 r.

Cena 50 gr

**Z udziałem P. Jaroszewicza, Cz. Domagały,
A. Radlińskiego, T. Pawlaka - 57 KSR tarnow**

Plan - 5 250 mlr

Z PEWNYM opóźnieniem — bo minęło już prawie trzy tygodnie 1969 roku — Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła plan techniczno-ekonomiczny kombinatu na rok bieżący i założenia na rok 1970. Było to nietypowe posiedzenie KSR. W odróżnieniu od lat poprzednich, kiedy na roczne zadania cień kładły swymi licznymi niewiadomymi nowe obiekty Tarnowa II, w tym roku sytuacja jest znacznie jaśniejsza — znalazło to wyraz zarówno w wypowiedzi dyrektora Stanisława Opałki, jak i dyskusji. W skrócie można tegoroczny plan scharakteryzować stwierdzeniem: TRUDNY, ALE REALNY.

Było to nietypowe posiedzenie KSR także dlatego, że przybyli na nie serdecznie witani: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — Piotr JAROSZEWICZ, minister przemysłu chemicznego — Antoni RADLIŃSKI, I sekretarz KW PZPR, członek KC — Czesław DOMAGAŁA, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Chemików — Tadeusz PAWLAK, sekretarz KW PZPR — Jerzy PEKALA, dyrektor naczelny ZPA — Jerzy OLSZEWSKI, przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Chemików — Adam KOPTA, I sekretarz KP PZPR — Eugeniusz MICHON. Przybyli na posiedzenie również członkowie KSR, dyrektorzy i zaproszony aktyw gospodarczy Kombinatu. Odświętna dekoracja auli Technikum Chemicznego podkreślała rangę Konferencji. Dawno już KSR w tarnowskich „Azotów” nie miała tak uroczystej oprawy. Przewodniczył I sekretarz KZ PZPR — Ryszard Koziół.

Przemawia wicepremier Piotr Jaroszewicz.

Foto: J. Iwański

57 KSR poprzedziły wielotygodniowe prace przygotowawcze. M. in. podsta-

W godzinach rannych goście z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem zwiedzili kombinat żywo interesując się zapleczem badawczym, oraz nowymi obiektami Tarnowa II, Półspalaniem i Zakładem Związków Winyłowych. Pracownicy Zakładu Badawczego i DKT zgotowali przybyłym serdecz-

Turniej Młodych Mistrzów Techniki trwa!

Corocznie organizowany jest przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego i Związek Młodzieży Socjalistycznej ogólnokra-

Robotnicy w Teatrze

To nie slogan. Każdego roku gości w tarnowskim Teatrze 5 tysięcy pracowników naszego kombinatu, wśród których, rzecz jasna, nie wszyscy są robotnikami, ale ich procent jest dosyć duży, by można używać określenia zawartego w tytule.

Zakłady Azotowe są jedynym w mieście przedsiębiorstwem, a z pewnością też jednym z nielicznych w województwie, które zawiera co roku umowę z teatrem o wystawienie dla swych pracowników 10 premiowych spektakli. Oczywiście, że liczba ta ulega zmianie, gdy dana sztuka cieszy się

dużym powodzeniem i wówczas organizowane są dodatkowe przedstawienia. W ub. r. pracownicy kombinatu obejrżeli nawet, nestorkę polskiej sceny — MIECZYSLAWĘ CWIKLINSKĄ.

Warto dodać, iż cena jednego biletu do teatru wynosi tylko 5 złotych, gdyż resztę dopłaca samo przedsiębiorstwo. Ta niezwykle pożyteczna akcja, wyczerpująca się w krótkim stwierdzeniu: „załogi robotnicze bliżej teatru”, jest kontynuowana w naszym środowisku już od 3 lat.

I właśnie 26 bm o godzinie 19 grupa naszych pracowników wybierze się do tarnowskiego przybytku Melpomeny na pierwsze w tym roku „zakładowe” przedstawienie „PANA JOWIALSKIEGO”, — A. Fredry.

(Zg.)



M. in. zwracano uwagę na takie sprawy, jak: konieczność zabezpieczenia w części zamienne do urządzeń pochodzących z importu lub prototypowych

**CZYTAJ
PRASĘ
PARTYJNĄ**

Nieodpowiedzialny wybryk

Przed niespełna rokiem wstrząśnięci zostaliśmy tragicznym w skutkach wypadkiem, jaki miał miejsce na terenie naszych Zakładów. Mechanik samochodowy, nie mając uprawnień na prowadzenie pojazdów mechanicznych, zabrał wtedy samochód i spowodował śmiertelny wypadek.

Nie tak dawno zatrzymano Tadeusza Niedojadło, pracownika Zakładu Syntezy, który uruchomił samochód i wybrał się na przejażdżkę po zakładowych drogach. Kierowca samochodu ciężarowego Tadeusz K., czekając na wyładunek towaru zmarł w kabinie i wyszedł na chwilę by się

ogrząć. Wykorzystując nieobecność kierowcy T. Niedojadło wsiadł do pojazdu i odjechał. Na szczęście w porę został zatrzymany. Okazało się, że sprawca nie posiadał pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych. Szczegółowo, że nie było wypadku.

T. Niedojadło zostanie przykładnie ukarany.

(Sj)

To ciekawe

TYPOWE PROJEKTY STACJI BENZYNOWEJ

W ciągu kilku najbliższych lat — zgodnie z potrzebami motoryzacji, turystryki i mechanizacji rolnictwa — trzeba wybudować blisko 400 nowych stacji benzynowych. CPN przygotowała w związku z tym 3 typowe projekty takich stacji, których budowa ma się rozpocząć jeszcze w tym roku. Będą one miały nowoczesny wygląd i zostaną wyposażone w urządzenia do sprawdzania i uzupełniania powietrza w kołach, zmiany olejów oraz mycia wszystkich rodzajów pojazdów mechanicznych. (BN-T PAP).

FILTRY DLA CUKROWNI

Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego we Wronkach (pow. Szamotyły) rozpoczęła serijną produkcję nowego typu próżniowego filtra komorowego do oczyszczania soku buraczanego w cukrowniach. To duże i nowoczesne urządzenie, o powierzchni filtracyjnej 32 m kw., jest znacznie wy-

dajniejsze od dotychczas stosowanych i łatwiejsze w obsłudze. Planuje się, jeszcze w br., wyposażenie cukrowni w 16 tego typu filtrów. (BN-T PAP).

URZĄDZENIE DO CHŁODZENIA DROBIU

Ostatnio, dla potrzeb przemysłu jajczarsko-drobiarskiego, podjęto w kraju produkcję urządzenia służącego do chłodzenia ubitego drobiu. Świeżo ubity drób, rozdzielony na połowy, przejeżdża na przenośniku przez zbiornik wody z lodem, a każde przejście obniża temperaturę drobiu o 4 st. C. Po całkowitym ochłodzeniu drób wędruje do specjalnej pakowaczki, która automatycznie zamyka go w torebki z polietylenu.

(BN-T PAP)

100 MLN ZŁ OSZCZĘDNOŚCI

W ubiegłorocznym turnieju „młodych mistrzów techniki” z woj. katowickiego wzięło udział ponad 3 tys. wynalazców. Zgłosili oni przeszło 2 tys. pomysłów wynalazczych i racjonalizatorskich. Jak obliczono — zastosowanie tych wynalazków w produkcji przyniosło ponad 100 mln zł oszczędności.

(BN-T PAP)

Plan — 5250 mln zł

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ty w konkluzji omówienia dyrektora Stanisława Opałki i koreferenta przewodniczącego Rady Robotniczej — Józefa Gwizdaka znalazł również potwierdzenie w dyskusji. Określenie „zadania roczne przyjmujemy” kończyło, na ogół, wystąpienia dyskutantów, aczkolwiek nie kryli oni ani trudności, ani nie skąpili określenia warunków, od spełnienia których zależy pełna realizacja tegorocznych zadań.

(T. Białas, Wł. Wolak, B. Kolibabski); centralne (i rytmiczne) zaopatrzenie w materiały dla SOWI (K. Ząbroń); nierozwiązany „problem krzemu” i nieprawidłowości, jakie w produkcji i gospodarowaniu tym produktem w Polsce powstały (J. Maniawski); kłopoty z nierytmicznymi dostawami surowców i ich przewozem oraz zbytem niektórych produktów (B. Kolibabski); trudności z osiągnięciem planowanych wielkości pcw (W. Cynk); niedostateczny wzrost płac i konieczność ich zróżnicowania, objęcie „wysługą lat” wszystkich pracowników (T. Białas, K. Ząbroń, M. Szczurba); konieczność zwrócenia jeszcze większej uwagi na bezpieczeństwo pracy i zdrowie załogi przez stosowanie odpowiedniej profilaktyki oraz likwidację źródeł zagrożenia, rozszerzenia bazy socjalnej, wprowadzenie posilków regeneracyjnych (M. Szczurba); potrzebę zwiększenia środków i właściwe zabezpieczenie kadrowe zaplecza badawczego (St. Kupiec) i inne.

W czasie obrad zabrał głos wicepremier Piotr JAROSZEWICZ, który podkreślił wielkie zmiany, jakie zaszły w tarnowskim kombinacie. Gwałtownym przeobrażeniem dyktowanym tempem postępu technicznego ulegają tarnowskie „Azoty” wraz z całą polską chemią. Stawia to przed załogą różnorakie zadania, wśród których najważniejsze to:

- właściwa rozbudowa

zaplecza badawczego. Wiąże się to z podejmowaniem coraz bardziej skomplikowanych produkcji, złożonych procesów technologicznych przy rozwiązywaniu których trudno liczyć tylko na doświadczenie i kadre zatrudnioną w produkcji. Do prac badawczych trzeba skierować najzdolniejszych inżynierów z ruchu.

• ważną sprawą jest również pełne opanowanie procesów produkcyjnych, głównie półspalania, co umożliwia rozwiązanie kłopotów w innych zakładach (akrylonitrylu, pcw, amoniaku).

P. Jaroszewicz odpowiedział też na wiele postulatów zgłoszonych w trakcie konferencji dotyczących prac, zaopatrzenia w części zamienne i surowcowe, przewozów i innych. W końcowej części swego wystąpienia P. Jaroszewicz stwierdził:

— Z dużą przyjemnością wziąłem udział w Konferencji Samorządu Robotniczego i zwiedziłem wasz zakład, tak niepodobny dziś do tego, który oglądałem 11 lat temu. Jestem przekonany, że nastrój zgodności co do możliwości realizacji planu wynika ze znajomości rzeczy, z waszych bogatych doświadczeń. W trudnościach, jakie zgłosiliście udzielona zostanie wam pomoc, a waszą odpowiedzią będzie — sądzę — znaczne przekroczenie przyjętych na dzisiejszej konferencji zadań produkcyjnych i socjalnych.

E. G.

Ogłoszenie

Oddział PTTK przy ZA w Tarnowie, jak co roku, organizuje wycieczki do krakowskich teatrów. Naj-

bliższa wycieczka odbędzie się 1 lutego br.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat oddziału tel. 3985, w godz. 8 — 16.00

Bogusław Witkiewicz radny MRN w Tarnowie

Praca radnego to przede wszystkim ciągły bezpośredni kontakt między wyborcą, a urzędującym prezydium i wydziałami MRN oraz podległymi im przedsiębiorstwami. Idealnie jest wtedy, gdy radny potrafi usuwać trudności i załatwiać pozytywnie postulaty swoich wyborców. Gorzej natomiast jest wówczas, jeśli realizacja postulatów natrafia na trudności wynikające ze złożoności sprawy, względnie jej dużej wagi. Przykładem takiej sprawy jest

sze warunki leczenia?

Po dokładnym rozeznaniu sytuacji (m. in. wielokrotnej wizji lokalnej pomieszczeń), jako radny wniosłem na jednej z sesji MRN miasta Tarnowa interpelację z uzasadnieniem konieczności budowy nowego szpitala względnie adaptacji sąsiednich budynków szkolnych dla potrzeb lecznicy. Wniosek mój złożony na piśmie został przyjęty i zaprotokołowany. Po pewnym okresie czasu, dostałem powiadomienie, iż zostanie powołany społeczny komitet budowy szpitala. Po tym zapadła cisza — od przeszło dwóch lat nic na ten temat się nie mówi. Znanym mi jest fakt, że kierownictwo Wy-

biorstw — nie potrafi zabezpieczyć dla swoich i okolicznych mieszkańców mieszkańcy odpowiedniej lecznicy, której koszt budowy stanowi promil wartości produkcji rocznej naszego miasta! Potrafilibyśmy zrozumieć ten fakt wtedy, jeśli ciężar tej inwestycji spocząłby tylko na władzach terenowych. Jestem bowiem przekonany, że gdyby zwrócono się z apelem do społeczeństwa naszego grodu o pomoc w budowie nowego szpitala apel ten nie zostałby bez odpowiedzi. W przekonaniu tym utwierdza mnie odpowiedź jaką udzieliło społeczeństwo tarnowskie na apel o budowie 1000 — szkół na Tysiąclecie istnienia

CZY RADNI SĄ BEZRADNI?

w naszym mieście ciągnący się przez wiele kadencji rad narodowych — problem budowy szpitala.

Miasto, stanowiące duży ośrodek przemysłowy, siedziba władz miejskich i powiatowych, liczące ponad 80 tys. mieszkańców, zatrudniające około 54 tys. pracujących dysponuje zakładem lecznictwa zamkniętego posiadającym zaledwie... 350 łóżek.

Nikt nie wie — za wyjątkiem dyrektora szpitala i zatrudnionych lekarzy — jak się to dzieje, że w warunkach krytycznych na terenie tarnowskiej lecznicy może znaleźć opiekę około... 600 pacjentów.

Rezultatem tego jest oczywiście olbrzymie zagęszczenie chorych i pogorszenie warunków leczenia. Trzeba jeszcze dodać, że budynki szpitalne pochodzą z lat 1830 — 1870 i nie są przystosowane do obecnych, wymaganych warunków leczenia, a stan niektórych z nich jest taki, że wręcz zagrażają życiu chorych. Główne niebezpieczeństwo stwarza fakt zakażenia murów i tynków a więc także sal szpitalnych i operacyjnych! Wyburzyć — łatwo powiedzieć ale jak zaspokoić potrzeby, gdzie leczyć chorych? Jak stworzyć lep-

działu Zdrowia MRN wystąpiło do Wydziału Zdrowia WRN w Krakowie przedstawiając konieczność rozwiązania tych trudności. Niestety, według uzyskanych informacji WRN nie stwierdza potrzeb wynikających z sytuacji tłumacząc to tym, iż miasto Tarnów nie jest jeszcze w położeniu najgorszym! Że, w miarę potrzeby można kierować chorych do nowego szpitala w odległej o 20 km Dąbrowie Tarnowskiej względnie do Tuchowa a o ewentualnej budowie szpitala w naszym mieście można mówić dopiero po... 1980 r.

Nas, radnych i mieszkańców miasta ta arbitralna decyzja władz wojewódzkich mocno niepokoi. Miasto, drugie pod względem wielkości w województwie, miasto rozwijające się intensywnie przemysłowo, które do 1975 roku będzie liczyło ok. 100 tys. mieszkańców dające gospodarce narodowej ponad 10 mld zł produkcji rocznej, mieszczące w swoich granicach potężne zakłady przemysłowe jak Zakłady Azotowe, Zakłady Mechaniczne, Zakłady Budowy Silników Elektrycznych, i wiele innych znanych na terenie kraju poważnych przedsię-

Państwa Polskiego.

Zrozumienie konieczności budowy szpitala na terenie Tarnowa, uzyskanie zgody władz nadzórnych, może niewielka lecz doznać pomoc ze strony Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, serdeczniejsze ustosunkowanie się do tej potrzeby ze strony kierownictwa WRN w Krakowie przyniosła by nam wiele korzyści a radnym umożliwi rzeczowe wyjaśnienie wyborcom toku załatwiania ich postulatów, co nie jest bez znaczenia w okresie zbliżających się wyborów do władz samorządowych i Sejmu PRL.

Właściwe potraktowanie i ustosunkowanie się do tego zagadnienia będzie realnym sprawdzianem realizacji postulatów wynikłych w dyskusji przed V Zjazdem PZPR i pozjazdowych uchwał. Byłby to piękny krok naprzód w rozwoju naszego terenu w 25 rocznicę istnienia Polski Ludowej. Realnym zaś wnioskiem, który można wyciągnąć z pozytywnego załatwienia tej sprawy może być przekonanie, że RADNY NIE ZAWSZE JEST BEZRADNY.

Bogusław WITKIEWICZ

Ludzie ♦ Problemy ♦ Zdarzenia

PROBLEM - oświetlenie ulic

Kilka dni temu, w godzinach wieczornych, jezdnią ulicy Lwowskiej w Tarnowie stała się widowiskiem kolejnego, tragicznego wypadku drogowego. W środek maszerującej trójkąmi kolumny wychowanków miejscowego zakładu specjalnego wpadł autobus PKS dokonując wśród idących masakry. Na jezdni pozostały zwłoki dwóch chłopców, kilku dalszych doznało poważnych obrażeń.

Kto i w jakim stopniu zawinił — niewątpliwie ustali śledztwo prowadzone przez prokuraturę powiatową. Kto i jak zostanie za ten wypadek ukarany — orzeknie sąd powiatowy. Dlatego nie zamierzam wykazywać na ile i dlaczego winien jest kierowca autobusu oraz wychowawca, który towarzyszył maszerującej kolumnie. Chodzi mi natomiast o trzeci w tej sprawie czynnik, który bez wątpienia odegrał w tym wypadku wcale niebagatelną rolę i który nadal stwarza potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa na jezdniach miasta Tarnowa. Mam tutaj na uwadze oświetlenie naszych ulic.

Tajemniczą poliszynela jest, że ulice Tarnowa oświetlone są fatalnie. I to nie od dzisiaj. Nawet niezwykle ruchliwa jezdnia ulicy Lwowskiej, po której codziennie przejeżdża około 17 tys. pojazdów mechanicznych, oświetlona jest na ogół, jak na urągowsko, na poziomie z przed stu przynajmniej lat. A przegladając się oświetleniu pozostałych ulic miasta, zwłaszcza peryferyjnych. Po prostu włosy jeżą się ze strachu. Poza Krakowską, Wałową i Mickiewicza, placem Bema, bezpośrednim sąsiedztwem większych zakładów przemysłowych i dworca kolejowego, należyte oświetlenie posiada jeszcze tylko na wskroś spacerowa aleja Tarnowskich. Reszta natomiast ulic oświetlona jest niedostatecznie, niektóre z nich wprost toną w ciemnościach.

Na temat tarnowskich niedostatków oświetlenia wypowiedziano dotychczas miliony słów i tysiące krytycznych uwag, wylano też morze atramentu i nie mało zmarnowano papieru. Nie odniosło to jednak pożądanych efektów. Czynniki odpowiedzialne za stan porządku i bezpieczeństwa na ulicach miasta — a oświetlenie publiczne jest przecież ich nieodłącznym elementem — najwidoczniej nadal traktują ten problem jako niedorozumienie jeszcze do poważnego rozpatrywania, a tym samym do rozwiązania. Mieszkańcy miasta mają jednak w tej sprawie odmienne zdanie. Nie negując sensowności instalowania reklam świetlnych, neonowych i innego typu, nie wierzą, by w ten sposób jednocześnie rozwiązywano skutecznie problem oświetlenia ulic Tarnowa. Nie umniejszając w niczym potrzeby przebudowy jezdni i chodników uważają, że bez ich równoczesnego, nowoczesnego i zgodnego z faktycznymi potrzebami oświetlenia, nie można poważnie traktować modernizacji arterii komunikacyjnych w mieście.

Aczkolwiek wcześniej nie przeprowadziliśmy w tej sprawie powszechnego referendum twierdzimy, że problemu należytego oświetlenia tarnowskich ulic, nie wolno odkładać do załatwienia w nowej kadencji Miejskiej Rady Narodowej, czy też w następnej 5-late.

Trzeba natomiast niezwłocznie przystąpić do doradźnej poprawy stanu oświetlenia ulic w obrębie całego miasta, opracować długofalowy program unowocześnienia oświetlenia publicznego i jak najszybciej rozpocząć jego realizację.

ZENON BIAŁY

Z redakcyjnej poczty

DANSE MACABRE NA JEZDNI

Drogi Panie Redaktorze! Chciałabym Pana zapytać, jak to się dzieje, że informacje docierające do nas za pośrednictwem radia i telewizji nie trafiają przeważnie do świadomości tego „czynnika”, który powinien być nimi najbardziej zainteresowany? Jestem np. przekonana, że nie słucha radia ani nie ogląda telewizji służba drogowa naszego miasta i Zakładów. Nie wierzy Pan? A jednak — służę przykładem.

Jak Pan wie, trapi nas ostatnio bardzo zmienna aura (wcale nie styczniowa), która odbija się szczególnie niekorzystnie na naszych sercach i nastrojach. Z niepokojem słuchamy „wicherkowych” zapowiedzi, niepewni, co też przyniesie dzień następny: wyż z zachodu czy niż z południa, deszcz czy gołoleść. Nasze minorowe nastroje pokrzepia jedynie zawsze pogodna twarz telewizyjnego meteorologa i jego pełne troski apele skierowane do kierowców i funkcjonariuszy służby drogowej o czuwanie nad stanem dróg i chodników. Wychodzimy następnego dnia do pracy — i... przewracamy się na prostej drodze. Podnosimy się z trudem (przypuszczamy, że mamy szczęście i kończymy nasze pozostałe nienaruszone), wsiadamy do autobusu i... zaczyna się danse macabre!

Śmieje się Pan? Mówi Pan, że danse macabre to specjalność średniowiecza? A jak w takim razie nazwie Pan nie kontrolowane poślizgi pojazdu usiłującego w czasie gołoledzi posuwać się po nieposypanej ani jedną garścią piasku drodze? Czy to nie jest taniec śmierci?

Zgadza się Pan chyba teraz, że słusznie posądzam służbę drogową o brak zainteresowania dla wicherkowych audycji. Ale trudno, nie każdy lubi oglądać telewizję i żadnych sankcji karnych nie możemy stosować w tym wypadku. Czy jednak — tu już piszę poważnie — zantedbywanie podstawowych obowiązków pracy nie kwalifikuje się do surowej oceny? Jak nazwać niefrasobliwość naszej służby drogowej, która, nie bacząc na gołoleść, buja chyba w obłokach i zapomina o najprostszym czynności posypywania załodzonych dróg piaskiem?

Zuracam się z tymi pytaniami do Pana, gdyż obawiam się, że gdybym skierowała ten list do instytucji, do której mam pretensje — mogłabym odpowiedzieć nie otrzymać. Przypuszczam bowiem, że o ile instytucja owa nie buja w obłokach — to na pewno śpi snem zimowym.

Co Pan o tym sądzi, Szanowny Panie Redaktorze? L. KOWALCZYK

Działalność PTTK w roku 1968 — program na 1969

W dniu 17 stycznia odbył się doroczny zjazd sprawozdawczy Oddziału Zakładowego PTTK, który rozwija coraz szerszą działalność. Oddział zrzesza obecnie już czterystu osiemdziesięciu członków w 14 kołach.

W ubiegłym roku Oddział Zakładowy PTTK zwrócił szczególną uwagę na właściwe przygotowanie i obsługę wycieczek rad oddziałowych, udzielając im fachowej pomocy. Zorganizowano również szereg imprez turystyki kwalifikowanej i wycieczek krajoznawczych.

Delegaci kół wydziałowych w obszernej dyskusji nad sprawozdaniem z ubiegłorocznej działalności wysunęli szereg nowych propozycji poszerzenia działalności turystyczno-krajoznawczej i rekreacyjnej wśród załogi. Postanowiono ściślej współpracować w zakresie organizacji turystyki ze szkołami, z organizacją ZMS i Ogniskiem Zakładowym TKKF.

Pełniejsze omówienie programu działalności na

rok 1969 i tego, co zrealizowano w roku ubiegłym, zamieścimy w najbliższej kolumnie turystycznej „TA” „Na szlaku”.

Z. T.

Hasło: BHP

Miniony rok był dla Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej pod względem bhp raczej pomyślny. Jeśli w roku 1967 zanotowano 51 wypadków w rezultacie których prócz cierpień fizycznych poszkodowanych utraciono 1113 dni roboczych, to w analogicznym okresie roku 1968 — tylko 30 wypadków, w tym 5 ciężkich, 23 lekkie i 2 drobne. Należy podkreślić, że w ha-

W ZBACH widać troskę o bezpieczeństwo pracy

lach zakładu, wśród skomplikowanych urządzeń i maszyn, suwnic, dźwigów, spawarek, najrozmaitszych maszyn, w dodatku przy olbrzymim hałasie i huku o wypadek nie jest przecież trudno.

Pozytywne rezultaty w tej dziedzinie zawiązać należy dużemu zainteresowaniu kierownictwa zakładu, przedstawicieli podstawowej organizacji partyjnej i rady oddziałowej sprawami bhp. Prowadzi się w tym zakładzie systematyczne szkolenie załogi oraz comiesięczne przeglądy stanowisk pracy. W ubiegłym roku mianowano tzw. „dyżurnych bhp”, którzy zwracają uwagę pracowników na wszelkie usterki na stanowiskach pracy oraz niewłaściwe metody pracy. Prowadzą oni dzienniczki w których wpisywane są zasadnicze

spostrzeżenia i uwagi, przekazywane następnie społecznemu inspektorowi pracy — M. Radlińskiemu. Spośród najaktywniejszych dyżurnych wymienić należy St. Śledzia — brygadzystę remontów suwnic, St. Lwa — pracownika modelarni, J. Lubere — spawacza oraz J. Czarneckiego — ślusarza.

Najwięcej kłopotu sprawiają młodzi pracownicy-stażysty, którzy swym beztroskim i nonszalanckim postępowaniem narażają siebie i innych na wy-

padek. Dlatego też uwaga starszych pracowników skierowana jest przede wszystkim w ich stronę.

Duży wkład w zmniejszenie liczby wypadków mają kierownicy poszczególnych wydziałów, mistrzowie, brygadziści. Starają się oni na szkoleniach i w czasie codziennej pracy wyrabiać u podległych pracowników nawyk przestrzegania przepisów, które choć nieraz bardzo uciążliwe — stanowią o bezpieczeństwie, a w wielu wypadkach i o życiu człowieka. I tak np. dzięki przekonaniu tokarzy o słuszności i potrzebie stosowania okularów przy pracy zmalała znacznie ilość dolegliwości oczu.

Mamy nadzieję, że przy dalszym zrozumieniu spraw bezpieczeństwa, wypadków będzie coraz mniej.

(Zw.)

To ciekawe

PLASTYK ZASTĄPI TYNOK

Największą z aktualnie pracujących — chłodnia składowa, zbudowana ostatecznie w porcie Szczecinie, otrzymuje obecnie kolorową, plastyczną elewację. Użyto do tego celu żywicy epoksydowych, odpornych na niszczenie działanie czynników atmosferycznych i nie wymagających konserwacji. Plastykowa osłona ma jeszcze jedną zaletę, ważną dla tego typu obiektów, zapobiega mianowicie tzw. poceniu się ścian, dzięki czemu mury chłodni nie będą ulegać zawilgoceniu.

57 Konferencja Samorządu Robotniczego odbywała się w okresie wzmocnionej aktywności polityczno-gospodarczej towarzyszącej realizacji uchwały V Zjazdu PZPR, z twórczym dostosowaniem ich do warunków naszego przedsiębiorstwa. Widocznym dowodem wzmocnionej aktywności naszej załogi jest pomyślna realizacja bardzo trudnych i skomplikowanych zadań roku 1968 oraz dorobek w realizacji podjętych czynów społecznych i produkcyjnych.

W oparciu o referat wprowadzający dyrektora przedsiębiorstwa oraz opinie wyrażone przez organa samorządu robotniczego w trakcie przygotowania programu zabezpieczenia realizacji przedstawionych zadań, jak również w oparciu o dyskusję w czasie obrad 57 KSR stwierdza się prawidłowość opracowanych przez dyrekcję materiałów dotyczących zadań planowych oraz programów zabezpieczenia ich realizacji.

Przedstawione zadania nie należą do łatwych. Należy się liczyć z szeregiem trudności, szczególnie w zakresie dalszego opanowywania produkcji rozruchowej i systematycznego intensyfikowania produkcji kontynuowanej.

KSR przyjmując zadania na rok 1969 oraz założenia na rok 1970 zobowiązuje dyrekcję przedsiębiorstwa, poszczególne służby ruchowe, inwestycyjne i administracyjne do dołożenia maksymalnego wysiłku w celu zabezpieczenia ich realizacji.

W dalszej części uchwały omówione zostały szczegółowe zadania poszczególnych służb warunkujące wykonanie zadań planowych roku 1969. I tak m. in. dyrekcja techniczna zobowiązana została do:

■ zapewnienia ustabilizowanego ruchu I jednostki półspalania metanu celem osiągnięcia co najmniej 80 procent projektowanej wydajności instalacji i rozpracowania technologii na poziomie pozwalającym osiągnąć pełną zdolność w latach następnych;

■ realizowania zamierzeń technicznych w dziedzinie poprawy wskaźnika zużycia surowców w instalacjach będących w ruchu technologicznym, dążenia do poprawy jakości produkcji, szczególnie półproduktów dla tworzyw sztucznych, nawozów oraz innych produktów celem osiągnięcia standardu światowego grupy „A”. Poważny nacisk kładzie się na opracowanie zamierzeń technicznych pozwalających na ponadplanowe wykonanie w 1969 roku produkcji akrylonitrylu i polichlorku winylu;

■ wdrażanie prac badawczych nad wprowadzeniem nowych asortymentów produkcji takich jak teflon, freony, tioksan oraz utrzymywanie wysokiej jakości katalizatorów jako produktu antyimportowego.

Utrzymanie ciągłości i terminowości produkcji w dużym stopniu zależy od pomyślnej realizacji wszelkiego rodzaju remontów oraz

pełnego i terminowego zaopatrzenia produkcji, jak również zaopatrzenia inwestycji. Zainteresowane jednostki uchwała KSR zobowiązuje do dołożenia wszelkich starań celem wykonania przydzielonych zadań. Wiele uwagi poświęcono sprawom dostaw i produkcji części zamiennych. W bieżącym roku ukończony zostanie katalog normatywów części zamiennych oraz

niezbędność terminowej realizacji zakupów maszyn i urządzeń krajowych i importowanych celem uniknięcia trudności w oddawaniu obiektów do rozruchu. Zakład Budowy Aparatury Chemicznej zobowiązany został do priorytetowego wykonawstwa aparatury dla pilnych zadań inwestycyjnych decydujących o wykonaniu produkcji.

poprawy warunków przeciwpożarowych. Dyrekcja administracyjno-socjalna i inwestycyjna mają za zadanie w pełni wykonać program podniesienia warunków socjalno-bytowych załogi, zapewnić terminową realizację budownictwa mieszkaniowego, socjalnego, ośrodków wczasowych, kulturalnych i sportowych.

Wykorzystując cenne uwagi za-

Uchwała 57 Konferencji Samorządu Robotniczego (skrót)

plan poprawy w zakresie gospodarki materiałowej. Pod adresem ministerstwa przemysłu chemicznego kieruje się postulat o wszczęciu prac nad typizacją aparatury i urządzeń w przemyśle chemicznym.

Szczegółowej wagi nabiera problem zaopatrzenia w surowce deficytowe takie, jak karbid do produkcji acetyleny, sól do produkcji chloru, dwutlenek siarki z kraju i z importu do produkcji kaprolaktamu oraz amoniak z dostaw wewnętrznych i zagranicznych. Utrzymanie terminowych, rytmicznych dostaw warunkuje pełną realizację planów produkcyjnych i leży w gestii dyrekcji handlowej naszego przedsiębiorstwa.

W dziedzinie zadań inwestycyjnych KSR zwraca uwagę na ko-

Do roku 1970 należy wykonać modernizację II jednostki półspalania oraz przekazać do rozruchu technologicznego. W tym też okresie urządzeń pozwalających na ekonomiczniejsze wykorzystanie produktu przy jego przeróbce.

Kierownicy wszystkich komórek organizacyjnych zostali przez KSR zobowiązani do szczególnej troski o stan warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Uchwała położyła nacisk na terminowe, zgodne z zaleceniami KW PZPR, realizowanie

warte w wystąpieniu wicepremiera Piotra Jaroszewicza, KSR zobowiązuje odpowiednie jednostki organizacyjne do opracowania programu poprawy polityki płacowej w Zakładach Azotowych w roku bieżącym.

Przy realizacji tegorocznych zadań, dyrekcja winna zwrócić szczególną uwagę na wnioski zawarte w uchwałach „małych KSR-ów” oraz udzielić odpowiedzi zakładowym radom robotniczym o sposobie ich załatwiania.

Przy przedstawianym w uchwale programie zabezpieczenia zadań 1969 r. opartego na wdrażaniu postępu technicznego i rozwijaniu wszystkich form współzawodnicstwa pracy plan roku bieżącego ma pełne szanse realizacji.

s-ko

ANNA LUBAŚ

18 stycznia 1945 roku było ich czterech — dwóch pracowników umysłowych i dwóch fizycznych. Razem z innymi poszli naprawiać most na Białej, a potem przystąpili do remontu zdewastowanych w czasie wojny budynków. Jednym z nich był Julian JUSZCZYK, zasłużony działacz, a obecnie sekretarz POP wydziału budowlano-drogowego.

TAKIE BYŁY POCZĄTKI

— To były trudne dni — wspomina tow. Juszczyk — nie było ludzi do roboty. Cóż, zakasaliśmy rękawy i wzięliśmy się do pracy. Razem ze mną był, dzisiaj już emeryt, Zygmunt Majka.

Takie były początki wydziału budowlano-drogowego, wtedy jeszcze oddziału wodno-budowlanego, którego pierwszym kierownikiem był mgr inż. W. Wojtasiewicz. Stopniowo oddział rozrastał się, przyjmował nowe obowiązki, przybywało ludzi i... zmieniali się kierownicy. Każdy z nich wprowadzał jakieś zmiany, to organizował nowe oddziały, to przekazywał stare, w których pracy niezbyt się o-orientował, innym zakładom czy wydziałom.

I wreszcie od 1 stycznia 1959 roku nastąpiła stabilizacja. Utworzony został wydział budowlano-drogowy podległy głównemu inżynierowi mechanikowi.

Wydział, którego kierownikiem został inż. Stefan Kozieł, liczył już wtedy 117 pracowników fizycznych i 10 umysłowych. Zajmowali niepozorny budynek w pobliżu ZBACH, nie było mowy o jakichś normalnych, w miarę wygodnych warunkach pracy.

Dopiero w 1962 roku otrzymali nowy budynek, w którym pracują do dziś, oczekując na dodatkowe pomieszczenia dla wciąż rozrastającego się wydziału. I tutaj właśnie wyłania się problem: zakres obowiązków tego wydziału jest olbrzymi, a ludzi jest wciąż mało. Jaka jest tego przyczyna?

WETERANI PRZODUJĄ

Większość z 183 osób pracujących w wydziale budowlano-drogowym, to ludzie o dość długim stażu pracy; ci którzy przychodzą, to albo absolwenci zasadniczej szkoły budowlanej, albo młodzież bez żadnych kwalifikacji, posiadająca zaledwie wykształcenie podstawowe. Ci pierwsi, gdy przekonają się, że praca jest ciężka, szukają zajęcia lżejszego i uciekają z wydziału. Drugi zaś, muszą zdobyć tytuł czeladnika, aby uzyskać V grupę uposażenia. W związku z tym, organizuje się kursy kwalifikacyjne. W chwili obecnej już 80 proc. pracowników posiada tytuły mistrzów i czeladników. Niemniej jednak jeszcze brakuje etatów. Wprawdzie obiecanych jest 30 w tym roku dla utworzenia grupy izolacyjnej, ale to jest jeszcze ciągle mało.

Inną bolączką pracowników budowlano-drogowych, a przede wszystkim budowlanych jest, że mimo obowią-

ku posiadania przez nich uprawnień budowlanych nie otrzymują, tak jak w budownictwie, dodatku funkcyjnego. Stąd też tak duża w tym wydziale fluktuacja kadr. A jednak ci co pracują to nie tylko zdolni i ceniący fachowcy, ale również dobrzy i sumienni pracownicy. Po prostu muszą być tacy, zważywszy że praca, jako się na wstępie rzekło, jest bardzo dużo.

10 LAT

Jeśli wspomnimy, że wartość wykonywanych w ciągu roku remontów kapitalnych sięga około 18 mln zł, że wydział ponadto sprawuje nadzór nad firmami obcymi, że... i tu można ko-lejno wyszczególnić wiele, wiele pozycji. Ale przecież wystarczy rozejrzeć się po Zakładach — obiekty fabryczne nie straszą już swoim wyglądem, jak to było przed paru laty. To zasługa budowlanych, którzy swą wytrwałą i ciężką pracą doprowadzili do stanu, którym się można już pochwalić. Stare rudery zostały adaptowane do nowych warunków, usterki wynikłe czy to z powodu zmian atmosferycznych, czy z innych przyczyn usuwane są na bieżąco. Zmienia się również wygląd osiedla przyzakładowego przez nadanie nowych elewacji budynkom, poprawienie nawierzchni ulic i chodników i należyte oświetlenie osiedla.

— Ambitnym zamierzeniem wydziału budowlano-drogowego — mówi mgr inż. Włodzimierz Robak — obecny kierownik wydziału — jest dalsza poprawa stanu technicznego budynków i dróg aż do całkowitego usunięcia niedociągnięć. Chcemy i musimy polepszyć warunki socjalno-bytowe naszej załogi oraz doprowadzić do pełnej i nowoczesnej mechanizacji prac przez wprowadzenie na co dzień postępu technicznego. Chcemy, by tak jak do tej pory nie było zaburzeń produkcyjnych z przyczyn budowlanych.

PIERWSI W PRACY

I CZYNIACH SPOŁECZNYCH

Nie można pominąć faktu, że pracownicy wydziału budowlano-drogowego czynnie włączyli się w realizację czynów społecznych dla miasta Tarnowa. Za ich przyczyną mieszkańcy ulic Pułaskiego i Szpitalnej nie grzęzną w błocie, a tarnowianie mogą odpoczywać w Parku Kultury i Wypoczynku. Nie wszyscy wiedzą, że pracownicy wydziału budowlano-drogowego remontują i konserwują nasze ośrodki wczasowe i kolonijne.

Doskonałe wyniki osiągają również we współzawodnictwie BPS — dość wspomnieć, że w ub. roku 6 brygad otrzymało to zaszczytne miano, a pozostałe 6 stara się go zdobyć w tym roku. Swe sukcesy zawdzięczają pracownicy tego wydziału stałemu podnoszeniu kwalifikacji. Biblioteka techniczna, licząca 400 książek i doskonale prowadzona przez przewodni-

czącego Rady Oddziałowej, Henryka Wodnickiego, cieszy się olbrzymim powodzeniem. Doksztalają się wszyscy, od najmłodszego do tych, którzy wykazał się już mogą olbrzymim doświadczeniem zawodowym i zawsze chętnie dzielą się swymi wiadomościami z młodszymi kolegami.

PRACA ŁĄCZY LUDZI

— Nasza ciężka praca, praca w trudnych warunkach bardzo łączy lu-

WYDZIAŁ BUDOWLANO-DROGOWEGO

dzi, tworzą oni bardzo zgrane i solidarne kolektywy. Ludzie są tutaj ofiarni, pracowici — mówi sekretarz Juszczyk — jedyny kłopot, który ma nasza organizacja w wydziale, to może zbyt słaby wzrost szeregów partyjnych. Tłumaczyć to można faktem, że większość pracowników naszego wydziału, to ludzie mieszkający na wsi, mający dużo pracy w gospodarstwie. Ale jeśli się weźmie pod uwagę, że na początku było nas 4, w tym 2 emerytów, to dzisiejszy stan, 20 członków, i 2 kandydatów — pracujących w 6 grupach partyjnych, i to pracujących dobrze, to już bardzo dużo.

Bardzo dobrze układa się nam współpraca z kołem ZMS, w którym działa 21 osób, a przewodniczy mu Stanisław Jękosz. Mamy nadzieję, że ZMS przekaże wkrótce w nasze szeregi nowych i aktywnych członków. Ludzi, za których przyczyną wydział budowlano-drogowy wkroczy w nowe, jeszcze bogatsze w osiągnięcia 10-lecie.

Tym optymistycznym akcentem wypada nam zakończyć jubileuszowy artykuł o ludziach, dzięki pracy których pracujemy, mieszkamy i wypoczywamy w odpowiednich warunkach. Życzymy im wiele wspaniałych sukcesów.

A. LUBAŚ

Z księgarskiej półki

Jeszcze jeden świadek bohaterstwa

„Od końca listopada 1964 do końca stycznia 1965 roku, zanurzony w szeregu tych, których tu zowią „Viel Congiem”, przemierzaliśmy pieśzo i na rowerach kraj, gdzie bambus odnosi zwycięstwo nad stałą nowocześniejszą bronią, gdzie wytresowane pszczoły zmuszają do ucieczki „amerykańskich doradców”, gdzie po sto razy bombardowane wioski żyją pod ziemią „lepiej niż dawniej”, gdzie zmyślnie ledwie czytającego chłopca unieszkodliwia każda niszcząca maszyna, której się przeciw niemu próbuje”.

Dla Madeleine Riffaud, autorki niedawno wydanej u nas książki „WSRÓD WIETNAMSKICH PARTYZANTÓW” świat huków bomb, świat niebezpieczeństwa nie jest obcy. Wybiera ten świat to, żeby ukazać nigdy nie słabnący ruch wyzwolenczy, nigdy nie słabnącą wiarę człowieka w sprawiedliwość i wolność. Jako specjalny wysłannik rządu francuskiego jeździ wszędzie, gdzie taka walka się toczy, nie bacząc na niebezpieczeństwo własne. Dlatego niedawno reportaż pisze w szpitalnym łóżku.

Pobyt w wietnamskiej dżungli pozwala jej zrozumieć siłę moralną, jaka tkwi w ludziach wietnamskiej partyzantki, w całym ruchu wyzwolenczym Wietnamu Południowego.

Książkę tę znajdziemy wśród nowości biblioteki DK.

CYTELNICY biblioteki DK otrzymają w najbliższych dniach nowy „zastrzyk” interesującej lektury. Książki są już zakupione, muszą jednak przejść proces bibliotecznego inwentaryzacji.

Wśród 153 tytułów (z tych wiele po kilka egzemplarzy) zakupiono szereg pozycji z zakresu literatury polityczno-społecznej i popularno-naukowej. Warto tu wymienić zbiór materiałów repertuarowych i oświatowych na obchody pięćdziesięciolecia KPP „W pięćdziesiąt rocznicę”, książkę L. Paśiecznego „Inżynier w przemyśle”, która zajmuje się szczegółową analizą socjologiczną tej grupy zawodowej, dwie pozycje J. Płażewskiego: „Historia filmu dla każdego” oraz „Fotografowanie”.

W grupie książek beletrystycznych zwraca uwagę mała książeczka napisana przez żonę Gerarda Philippe’a „Chwila westchnienia”, będąca subtelnym wspomnieniem przeżyć związanych ze śmiercią słynnego aktora. Duże zadowolenie sprawi również Czytelnikom zakupienie wielu ulubionych pozycji takich autorów, jak Pruszyński, Dąbrowska, Filipowicz, Faulkner, które ostatnio zostały wznowione.

(elka)



Pracownicy wydziału budowlano — drogowego przy przebudowie ulicy Chemicznej (1965 r.).

STRESS?

TERMIN ten, nieznany dawniej, łączy się ściśle z życiem współczesnego człowieka, jest zjawiskiem wynikającym z nerwowego, szybkiego tempa rozwoju współczesnego społeczeństwa.

Według opinii znawców nikt z żyjących współczesnie nie jest w stanie wyłączyć się spod działania stresu, można jedynie bronić się przez ograniczenie jego wpływu na nasz organizm.

Jak więc walczyć z tym nieuniknionym zjawiskiem, trapiącym nas, ludzi XX wieku?

Przed wszystkim przez świadome ograniczanie napięcia nerwowego oraz zapobieganie zmęczeniu. Ważnym czynnikiem pomagającym w opanowywaniu napięcia psychicznego jest atmosfera pracy i umiejętność odpoczynku. Musimy przeanalizować przyczyny zmęczenia, które mogą być różne. Oto niektóre z nich: przebywanie w zadymionych, niewietrzonych pomieszczeniach, nadużywanie papierosów i alkoholu, zmudne, jednostronne zajęcie, ale niekiedy i jego brak, nieumiejętność organizowania sobie planu dnia, brak snu, nieodpowiednie odżywianie się.

Trudno na łamach naszego pisma omawiać szczegółowo te sprawy; ciekawych informujemy, że ukazała

się ostatnio książka Arwida Hensena „O sztuce wypoczynku”, która jest dostępna dla wszystkich, zakupiła ją bowiem ostatnio biblioteka Domu Kultury. Znajdziemy w niej także listę innych opracowań o podobnej tematyce, m. in. głośną książkę Hansa Seyle'a „Stress życia”.

A oto pierwsza z dziesięciu prawd racjonalnego odpoczynku, jakie ustala autor książki na zakończenie swoich rozważań: „Odpoczywać w czasie pracy, ro-

A CO TO JEST?

biąc krótkie (3—5 minutowe) przerwy w pracy, aby odwrócić uwagę od zagadnienia, które silnie i przez dłuższy czas zaprzęta Twoje myśli. Odpoczywać codziennie po pracy na świeżym powietrzu, korzystać z krótkich spacerów i czynnych zajęć rekreacyjnych. Odpoczywaj w niedziele i dni wolne od pracy, dostosowując formy i treść tego wypoczynku do swojej struktury zmęczenia, do swoich potrzeb kulturalnych”.

Jesteś zmęczony? Łatwo się denerwujesz? Przeczytaj tę książkę, może Ci ona na pewno odkryć przyczyny tego stanu i zapobiec jego fatalnym skutkom.



— Panno Steniu, to proszę odesłać... halo, słucham! tak, tak, już notuję... dobra, zebranie o szóstej... halo nie, to nie do pana... serwus stary, jak się masz...



Leszek Madejczyk

W pawilonie wystawowym krakowskiego Biura Wystaw Artystycznych będziemy wkrótce świadkami otwarcia ekspozycji prac tarnowskich artystów-plastyków: Juliana GRABOWSKIEGO — malarstwo olejne, Wiesława ROEHRENSCHEFA — malarstwo akwarelowe i Józefa SZUSZKIEWICZA — grafika.

Wiesław ROEHRENSCHEF jest twórcą wszechstronnym, z równym powodzeniem uprawiającym obok plastyki poezję i fraszkopisarstwo, a także zajmującym się sztuką sceniczną i filmową. Od początku swojej drogi twórczej nieustannie dąży do syntezy formy i koloru, do pogodzenia współczesnych mu realiów z poetycznym urokiem świata i życia. W swojej wielce oryginalnej twórczości prezentuje atrakcyjne

w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Artysta najlepiej czuje się w roli portrecisty. Równie chętnie wypowiada się w krajoobrazach zmiennych w nastroju, jak zmiennie są zresztą stany psychiczne każdego żyjącego człowieka. Jest też twórcą wielu interesujących kompozycji i martwych natur, a przede wszystkim kwiatów. W grafice realizuje swoje indywidualne koncepcje twórcze, pozostając jednak w ścisłym związku tematycznym z jego malarstwem. Dlatego też zajmuje go zwłaszcza technika rytu wypukłego, szczególnie langowego, linorytu

DZIEŁA TARNOWIAN W KRAKOWIE

Zapowiadając to wydarzenie, czynię to z tym większą satysfakcją, że udostępnienie całego pawilonu trzem tylko twórcom i to pracującym poza środowiskiem krakowskim, nie miało dotąd precedensu. Zarówno ten fakt, jak i przygotowanie przez ZPAP i BWA bogatego katalogu zawierającego m. in.: barwne reprodukcje, stanowią swego rodzaju wyraz uznania dla tarnowskich twórców. Nie od rzeczy zatem będzie przypomnieć naszym czytelnikom sylwetki tych trzech artystów.

Julian GRABOWSKI rozpoczął swoją drogę twórczą od realistycznych pejzaży. Szybko jednak zmęczył się ich akademicką poprawnością i pamiętnikarsko-plastyczną treścią. Zaczął eksperymentować w grafice. Wkroczył na drogę mozolnego szukania swego sposobu wypowiedziania się w malarstwie, odznaczając się m. in. konsekwentnym zwalczaniem malararskiego gadulstwa. I po tej drodze kroczy nadal. Ciągłe dąży do zwięzłości w interpretowaniu tematu i do pełnej swobody w operowaniu kolorem. Szczególniejsze odbicie znalazło to w głośnej serii świątków, w których przeprętnął na język malarstwa czar i poezję zakłętą przez bezimiennych ludowych twórców w podkarpackich figurkach przydrożnych. Równie zwięzłym okazał się w niemniej głośnych płótnach monochromicznych poświęconych ludziom pracy różnych zawodów.

Grabowski, bez żadnego uszczerbku dla wartości tworzonych dzieł, przeszedł przez okres swobodnej gry kształtów i linii, by wreszcie poddać się swojej mocno rozbudzonej wyobraźni malarzkiej, traktować tematyczny konkrety wyłącznie jako swoisty podtekst twórczych przetworzeń. Przygotowane na krakowską wystawę prace należące do tzw. malarstwa przedstawiającego, stanowią jedynie skromny fragment bardzo szerokiego i różnorodnego wachlarza zainteresowań artysty.

koncepcje plastyczne, których głębia filozoficzna wnętrza stanowi dominantę jego poszukiwań i dowodzi osobistego stosunku artysty do współczesności. Dlatego oglądając jego prace nie dajmy się zwieść zewnętrznym pozorom.

Niezbym to odległe czasy, gdy Roehrenscheffowi przypinano etykietkę symbolisty lub surrealisty. Obecnie opinia o nim jest bardziej skrytyczna. Twórca ten, odznaczający się nieprzeciętną pracowitością i łączący ją z nieustannym poszukiwaniem coraz lepszych kolorystycznie i kompozycyjnie rozwiązań, prezentuje dość skomplikowaną naturę: poety-malarza i człowieka ery socjalizmu. Dlatego zdecydowanie odcinam go od symbolistów, gdyż w żadnej z dotychczasowych prac nie odwołuje się wyłącznie do instytucji, przeżył emocjonalnego i typowych dla symbolistów stanów mistycznych, jako środków poznania. Nie jest też surrealistą, a jego związki z reprezentantami tego kierunku ograniczają się wyłącznie do pewnych zapożyczeń środków artystycznego wyrazu do tej poetycko-plastycznej metaforyki, jaką tchną wszystkie nieomal jego prace.

ROEHRENSCHEF jest człowiekiem i twórcą konkretnym. W trudnym, mozolnym życiu szuka odprężenia w sztuce i daje to odprężenie również odbiorcom jego twórczości, poprzez swobodną, poetycką, na wskroś romantyczną grę artystycznej fantazji.

Józef SZUSZKIEWICZ należy do grupy tych twórców, którzy systematycznie i nieustraszenie poszukują związków między naturą a obrazem, zrywając zaś z tendencjami do estetyzowania i z ustalonymi konwencjami — stają się przez to surowymi i oryginalnymi. Artysta doskonale zdaje sobie sprawę z prawdy, że w twórczości artystycznej musi być przede wszystkim sobą, gdyż tylko tą drogą odnaleźć może prawdę, bez której nie ma sztuki. Jako malarz i grafik jest twórcą realistycznym. Realizm Szuszkiewicza jest wysokiej klasy, głęboko przeżyty, często poetyzujący, niekiedy drapieżny, ekspresyjny, wyraźnie dążący do nowoczesności

i gipsorytu. Nie oznacza to bynajmniej, że artysta obca jest kaligraficznej precyzji. Wystarczy bowiem przyrzeć się jego drzeworytom sztorcowym. Precyzyjny rysunek o zróżnicowanej grubości kreski, poprzez subtelne przejście od jaśniejszych do ciemniejszych tonów, podobnie jak w jego malarstwie. Dlatego też zajmuje go zwłaszcza technika rytu wypukłego, szczególnie langowego, linorytu

I co jeszcze godne podkreślenia: grafika Szuszkiewicza jest jak najbardziej związana z życiem i wszelkimi jego przejawami, jest sztuką szczerą i w pełni zaangażowaną.

Przedstawiona powyżej trójka tarnowskich artystów-plastyków nie po raz pierwszy staje w szranki z czołówką polskich twórców. Ich prace wielokrotnie ekspozowane były na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych, oddziałowych, okręgowych i ogólnopolskich, a także zagranicznych. Doczekały się wielu pochlebnych recenzji i cennych nagród. Wzbogacają zbiory ministerstwa kultury i sztuki, muzeów regionalnych i państwowych z Muzeum Narodowym w Krakowie na czele, krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, jak też znajdują się w galeriach różnych krajowych i zagranicznych instytucji i w zbiorach prywatnych.

J. Grabowski, W. Roehrenscheff i J. Szuszkiewicz — to twórcy wielce interesujący i przedniej artystycznej marki, równocześnie ludzie, którzy mają bogaty dorobek działalności społecznej i to w różnorodnych dziedzinach naszego życia, którzy nie małe już zasługi położyli na polu wychowania i kształcenia młodych kadr plastycznych i przybliżania sztuki do najszerszych rzesz społeczeństwa, a zwłaszcza do mieszkańców krakowskiej i rzeszowskiej ziemi.

Z uznaniem piszemy o nich również dlatego, że twórczość ich, choć nie odbiega od uznanych i uświęconych tradycją kanonów formalnych Wielkiej Sztuki, jest bardzo bliska szerokim kręgom odbiorców i prawdziwych miłośników plastycznej piękna.

FRONTEM DO PRACOWNIKA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Grupowymi zostali: A. Bartnik, T. Hebda i R. Tokarz. Nowy układ organizacyjny ułatwia zapewne załatwienie bolączek, postulatów i problemów, o których mówiono w czasie zebrania, z którymi przychodzi robotnicy do swego przewodniczącego czy grupowego, a które wymagają rozwiązania od zaraz.

Co więc nurtuje załogę? — informuje nas o tym St. Wojtaszek.

„...Nie są to tylko sprawy związane z pożyczkami, zapomogami, jak to się niektórym wydaje. Są one różnorodne. Musimy np. wywalczyć wreszcie nowy taryfikator przydziału sort odzieżowych dla pracowników transportu ciężkiego. Obecnie obowiązujący (4 lata użytkowania) nie zaspokaja potrzeb. Pracownicy domagają się — i słusznie — w czasie zimy gorących posilków, pracując przecież pod „gołym” niebem. Trudny to problem, ale przecież nie nowy i ogólnozakładowy. Rozwiązać musimy również bolączki lokalowe — brakuje bowiem szatni, jadalni i magazynów. Już niebawem zresztą przystąpimy do adaptacji pomieszczenia do płukania kotłów parowozów na szatnię. W ten sposób polepszeniu uległyby warunki pracy naszej załogi a o to nam przecież chodzi...”

To tylko wycinek spraw, w których rozwiązaniu musi pomóc rada oddziałowa. Transportowcy domagają się również prawa otrzymania usługi lat po 5 latach pracy, przydziału ciepłej bielizny — przychodząc z tym również do swoich radnych.

W czasie zebrania dyskutanci poruszali również sprawy zawodowe. Wnioskowali np. ujednolicenie typów lokomotyw spalinywych eksploatowanych w naszym przedsiębiorstwie, zainstalowanie centralnego ogrzewania w kanałach służących do naprawy parowozów, konieczność zakupu tokarki do warsztatu mechanika i inne.

Wszystkie te wnioski, które uczestnicy zebrania ujęli w uchwałę, zostaną zapewne przedstawione na zakładowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej Rady Zakładowej.

„...Chcemy również włączyć się w ogólnozakładowy ruch współzawodnictwa pracy. Już w tej chwili zgłosiliśmy dwie brygady do walki o tytuł BPS, zamierzamy prowadzić specjalistyczne kursy szkoleniowe. Pamiętamy również o tym, że związkowcy muszą wyjść poza teren przedsiębiorstwa, pamiętać o chorych, ich rodzinach, emerytach. Założyliśmy sobie również bardzo bogaty program działalności kulturalnej. — kontynuuje przewodniczący.

Postulatów i problemów jest sporo. Rodzą się one zresztą każdego dnia. Nowopowstała organizacja związkowa ma więc przed sobą poważne zadania. Sądzimy, że wykona je z pożytkiem dla załogi i przedsiębiorstwa.

Zofia Kulpa

List do redakcji

Kłopoty małych i większych

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że nas, dzieci, instytucje i starsi traktują ulgowo. Możemy nabyć bilet zniżkowy na kolei czy w PKS-ie, w kinie również kupujemy bilety zniżkowe. Istnieje jednak instytucja, która dla dzieci zwrężyć nie ma. Jest nią MPK.

Wyobraź sobie Redakcjo, wybraliśmy się z Jackiem do Parku Kultury i Wypoczynku na saneczki, wiadomo bowiem, że w Świerczkowie terenu do zjeżdżania nie ma. Bilety autobusowe płaciliśmy tak jak starsi, po 1,50 zł. Jacek wziął ze sobą sanki — myślał, że nie będzie za nie płać — naivity! Choć chował je za siebie, jednak pani konduktorka zauważyła.

— Płacić za sanki — powiedziała.

No i zapłacił 3 złote w jedną i 3 złote w drugą stronę. Jak myślisz Redakcjo czy to nie za dużo? Mamusia powiedziała, że więcej z nami nie pojedzie, bo to za drogo kosztuje. A tam jest tak „fajnie” zjeżdżać...

Byliśmy na imprezie choinkowej. Podobała

nam się bardzo i byliśmy zadowoleni. Nie podobało nam się tylko zaproszenie tzn. bilet na imprezę. Wolelibyśmy, żeby zamiast skrawka papieru z pieczątką i numerem, było kolorowe zaproszenie z wymalowaną kaczką, zajączkiem lub misiem puchatkiem.

JACEK i AGATKA

DROGI WACKU!

Jeszcze latem ub. roku przeczytałem w jednym z numerów „TA” krytyczną notatkę na temat niezbyt szczęśliwego usytuowania końców przystanków autobusowych „dwójki” i „piętnastki”. Od tego czasu minęło już parę miesięcy

i — mimo że dokładnie czytałem każdy numer gazety — dotychczas nie znalazłem żadnego wyjaśnienia w tej sprawie. A przystanki „stoja” w tym samym miejscu.

Przystanki? Wyobraź sobie słupy z tablicami postawione w szeregach, a będziesz miał obraz tych przystanków. Brak jakiegokolwiek zadania naraża pasażerów na wszystkie kaprysy atmosferyczne. Tuż nad stojącymi w kolej-

JAKI BĘDZIE 1969 R.?

Dom Kultury kombinatu zgłosił swój akces do ogólnopolskiego współzawodnictwa ogłoszonego przez CRZZ z okazji 25 rocznicy powstania PRL. W związku z tym placówka opracowała specjalny program na 1969 r.

Jakie główne kierunki swej działalności zakłada placówka w tym okresie czasu? — z takim pytaniem zwracam się do kierownika DK — JERZEGO SZAWICY.

Zależy nam przede wszystkim na masowości od-

kach ludźmi przebiegają przewody wysokiego napięcia przyjemnie buczące i iskrzące przy powiewach wiatru, ku uciesze jednych a przerażeniu innych. Strach pomyśleć co by było, gdyby się taki przewód zerwał. Ale o tym nikt z „kompetentnych” nie myśli, bo zgod-

ziaływanie i dlatego stosujemy różne formy pracy adresowane do załogi, członków ich rodzin i uczniów szkół przyzakładowych. Wkraczamy w rok obchodów 25-lecia PRL i we wszystkich przejawach działalności uwzględniamy treści ideowo-polityczne i dorobek kulturalny Polski Ludowej.

Dalsze kierunki naszej pracy — to zaktywizowanie kulturalne środowisk wiejskich, spośród których rekrutują się nasi pracownicy, działalność w ośrodkach wczasowych, udział w obchodach jubileuszu naszego kombinatu. Pewnego rodzaju novum będzie praca z poborowymi i popularyzacja zagadnień powszechnej samoobrony.

— Prosimy o kilka zdań na temat imprez związanych z 40-leciem kombinatu.

— Czekamy z utęsknieniem na ukończenie nowego domu kultury, gdyż ten właśnie fakt ma być również włączony do uroczystości jubileuszowych. Przygotowujemy wiele ciekawych imprez. W marcu rozpocznie się III Miesiąc Muzyki Młodzieżowej w obsadzie międzynarodowej. Nadto obejrzymy w bieżącym roku duże widowiska regionalne na stadionie, karnawał dziecięcy, koncert orkiestr dętych województwa, pokaz gimnastyki w wykonaniu 1000-osobowej grupy młodzieży, występy „Mazowsza”. Chcemy też uczynić z kolejnego Festiwalu Piosenek i Muzyki Chemików, który ma odbyć się w Tarnowie, imprezę o charakterze międzynarodowym. Od będzie się również galowy koncert artystów TV i e-

strady warszawskiej, taki sam występ dadzą zespoły DK, które przygotowują już specjalne programy.

Razem z Zakładami swój jubileusz będzie obchodzić orkiestra dęta. Obecnie są kontynuowane z dużym powodzeniem imprezy cykliczne pod nazwą „Kalendarz pamięci”.

— Tak nakreślony plan pracy oraz wizja niedalekiej przyszłości placówki do nowoczesnych pomieszczeń wymagać będzie niemało wysiłku od pracowników DK...

— To prawda. W realizacji tegorocznych zamierzeń bardzo liczymy na pomoc zakładowego i środowiskowego aktywów kulturalnego. Szybkiego uregulowania wymaga usprawnienie finansowania działalności programowej ZDK, usankcjonowania odpowiedniego stosunku kierownictwa zakładów w kombinacie do członków zespołów pracujących na zmianach, rozstrzygnięcie wielu spraw orkiestry zakładowej.

Rozmawiał: ZYGMUNT KOPER

List do Wacusia

— mimo że dokładnie czytałem każdy numer gazety — dotychczas nie znalazłem żadnego wyjaśnienia w tej sprawie. A przystanki „stoja” w tym samym miejscu.

Przystanki? Wyobraź sobie słupy z tablicami postawione w szeregach, a będziesz miał obraz tych przystanków. Brak jakiegokolwiek zadania naraża pasażerów na wszystkie kaprysy atmosferyczne. Tuż nad stojącymi w kolej-

nie z przysłówiem „mądry Polak po szkodzi” — będą się nad tym zastanawiać dopiero po wypadku. Znajomy kierowca powiedział, że samochodem nie wolno zastrzymywać się pod przewodami wysokiego napięcia, ale może on nie zna przepisów, chciałbym więc dowiedzieć się od kogoś mądrzejszego czy przystanki zlokalizowano w myśl przepisów i czy przewody nie zagrażają bezpieczeństwu ludzi.

A w ogóle czy zauważyłeś Wacku, że na zamieszczane w „TA” krytyczne notatki jest bardzo mało odpowiedzi? Jestem pewien, że gdyby takowe były, Pan Redaktor nie omieszczałby podzielić się nimi z czytelnikami. Istnieją podobno przepisy prawne zobowiązujące do udzielania wyjaśnień na notatki prasowe. Widocznie jednak zainteresowane instytucje nie znają tych przepisów i z obojętnością odnoszą się do wspomnianych notatek.

Z nie obojętnym pozdrowieniem
JACEK

W JEDNYM z ubiegłorocznych numerów naszego tygodnika pisaliśmy o pożytecznej inicjatywie Zjednoczenia Przemysłu Azotowego, które podjęło się trudnej w ruchu kulturalnym roli koordynatora. Na zjawisko to słyszy się utyskiwania już od lat.

Co dała inicjatywa Zjednoczenia? Sporo, ale daleko jeszcze więcej gdy-

formy przyobleczone we właściwe akty instancji związkowej, dzięki czemu można by ją egzekwować w praktycznym działaniu.

Do pełnego zwycięstwa idei koordynacji w związkowym ruchu kulturalnym potrzebna jest większa doza usamodzielnienia placówek k-o. Bo co stanie się ze wspólnymi akcjami, gdy dany dom kultury musi przebrnąć nie-

Giełda pomysłów i co dalej?

by tym poczynaniom towarzyszył odpowiedni klimat zainteresowania i w jego konsekwencji konkretne działania.

Kierownicy placówek k-o zbierają się raz na kwartał w Zjednoczeniu, licząc się w pomysłach, mówią o sukcesach i trudnościach — słowem pożyteczna wymiana poglądów i doświadczeń. Narady te procentują w postaci sąsiedzkiej wymiany zespołów, przeszczerpianych na swój grunt pomysłów, gdzie indziej, w innych placówkach zdających egzamin. Ale do dobrze rozumianej koordynacji jeszcze daleko. Musi ona przybrać konkretne

jedno sito zakładowej administracji i określonego, wspólnego przedsięwzięcia nie uda mu się załatwić, na przykład nie otrzyma samochodu na wyjazd zespołu czy też ktoś w jego macierzystym przedsiębiorstwie uzna, że amatorzy nie muszą dostać pieniędzy na wyżywienie...

PO PROSTU koordynacja wymaga uregulowania wielu spraw o których nie sposób pisać — i ścisłego współdziałania w tym konkretnym wypadku Zjednoczenia, instancji związkowej i samej administracji uczestniczących w takim „pakcie o koordynacji” bratnich zakładów.

KOLEC

ROZRYWKI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) rodzaj lampy, 4) urzędnik hiszpański, 7) do paczek, 8) mieszkawca Europy, 10) do robienia murów, 12) gliniany instrument muzyczny, 13) napisał Szolochow, 15) prowadzi do kłębka, 18) do butów, 22) urzędowy dokument, 24) brzoń palna, 26) rośnie na łące, 27) miasteczko na Krymie, 28) rodzaj wykopu, 29) narodowa, sportowa, 30) laso.

PIONOWO: 1) naczelnik madziarski (IX-X w.), 2) pierw. chem. o l. atom. 84, 3) to samo co 4 poziomo, 5) pierw. chem. o l. atom. 89, 5) miara drogi kamienia, 6) imię żeńskie, 9) inicjały organizacji podziemnej, 11) z Zielonego Wzgórza, 14) zaimek osobowy, 16) uczesanie, 17) małe morze, 18) ma dwa końce, 19) pierw. chem. o l. atom. 21, 20) gatunek papugi, 21) lek, 22) nowelka Prusa, 23) ptak z rzędu dzięciołowatych, 25) symbol pierw. chem. o l. atomowej 77.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego 80 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 44 (215)

POZIOMO: kufel, worek, ulewa, naloć, Radon, Irak, Tola, karabin, Ren, Zenka, Asz, starter, alka, kawa, assai, Karin, puder, stary, anka.

PIONOWO: konik, filar, Rut, Weronka, owal, radar, Konin, Araks, okaz, lista, Beskidy, elewi, arka, Ajaks, zaspą, tarok, ranga, laur, kra.

Nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł otrzymuje Janina ORWAT, Tarnów, ul. Dzierżyńskiego 90/50.

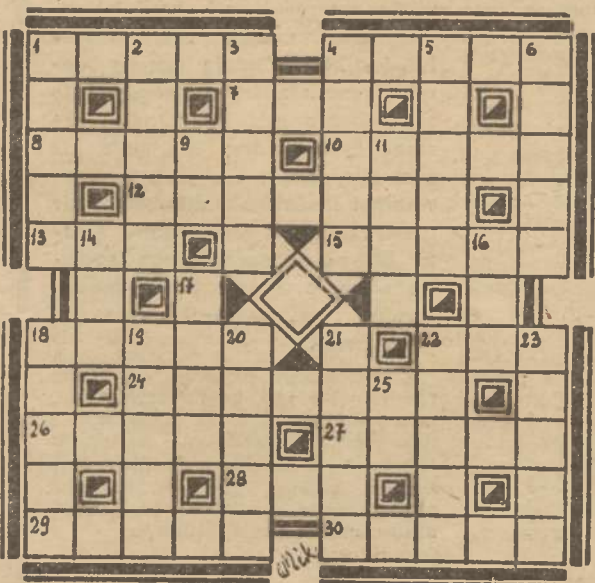
Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 45 (216)

Aktualne hasło brzmiało: „Wielka Rewolucja Październikowa”.

Nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł otrzymuje Józef Aleksandra, Tarnów, ul. Dzierżyńskiego 90/26.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.



Dla kierowania całością akcji do Szczecina wyjechał sam major ze swoim zdolnym pomocnikiem kapitanem Jerzym Górą.

Kapitan miał do wykonania specjalne zadanie. Miał on udawać Szweda, nawiązać bezpośredni kontakt z Heleną i zająć ją przynajmniej jeden wieczór tak, by w tym czasie można było dokonać dyskretniej rewizji w jej pokoju hotelowym.

Plan ten okazał się znakomity. Kapitan Góra, jak przystało na bogatego Szweda, otrzymał do dyspozycji nowy model Mercedesa, trochę dewiz oraz ciuchów, które poprzednio zabrano przemytnikom. Jako Lars Andersen wynajął pokój w tym samym hotelu co Helena, a wiedząc, że koło południa zeszła ona do restauracji usiadł przy sąsiednim stoliku, udawał, że nie rozumie co mówi do niego kelner i w końcu po niemiecku zapytał Helenę czy nie mogłaby mu ona służyć, jako tłumaczka.

Helena skorzystała z tej propozycji i dalej już zna-

jomość potoczyła się normalnym torem.

Wieczorem kapitan zaproponował Helenie odwiedzenie jakiegoś lokalu nocnego, gdzie mogliby się zabawić. Helena nie miała nic przeciwko temu z tym jednak, że lokal wybrała sama. Była to zwy-

Helena nie znalazła. Major przyjął więc telefon swego pomocnika jak obywatela. Teraz należało działać szybko. Już kilkanaście minut później dwóch funkcjonariuszy odpowiednio uchałakowanych wtoczyło się do tawerny i usiadło

Zaczęły się przesłuchiwanie. W ich trakcie okazało się, że odbiorcą maryhuany był szwedzki turysta, który miał ją przewieźć do swego kraju. Kurierem polskim była oczywiście piękna Helena, a zmarli tragicznie Józef B. tylko magazynierem. Przemytniczka szajka postanowiła go zgładzić, bo „za dużo mówił”. Mianowicie, będąc pijany wygadał się, że jeśli kiedyś został aresztowany, to tylko z winy Heleny. Helena dowiedziała się o tym i kiedy wyjeżdżał do któregoś z klientów w Wilanowie, do kawy, którą go poczęstowała dosypała trochę środka nasennego. Zdawała sobie sprawę, że Józef lubi jeździć ostro i jeśli zaśnie nad kierownicą, nie ujdzie z życiem.

Po zgromadzeniu wszystkich dowodów, sporządzono akt oskarżenia przeciwko zbrodniarce i przemytnikowi.

Została ona skazana na dożywotnie więzienie, a jej współnik na pięć lat więzienia.

...

Za oknem wstawał już późny, grudniowy świt gdy major Korzec kończył to ciekawe opowiadanie.

Trzeba było przynajmniej na dwie godziny położyć się spać, bo na majora i na mnie czekały już nowe obowiązki.

OBSERWATOR

Piękna Helena^(IV)

kła tawerna portowa, pełna marynarzy i dziewcząt, które zazwyczaj umilają im pobyt na lądzie.

Kapitan zauważył, że Helena nie była tu osobą obcą. Znali ją kelnerzy i szatniarka. Kiedy oddawali piaseczkę w szatni, kapitan zaobserwował dziwne zjawisko. Helena w przeciwieństwie do wszystkich innych kobiet zostawała tam swą dużą, wypchaną czymś torebkę. Obie kobiety uśmiechnęły się przy tym porozumiewawczo.

Po upływie mniej więcej godziny, gdy któryś z marynarzy poprosił Helenę do tańca, kapitan wykrzesał to, by o swoim sprostowaniu zawiadomić telefonicznie majora, który w międzyczasie przeprowadził już w hotelu rewizję. Rewizja ta, jak się okazało dała wynik negatywny. Oprócz paru koron, marek i dolarów niczego interesującego w bagażu

przy małym stoliku w szatni, kłóć się żartobliwie w mieszaninie różnych języków. Stojący przy drzwiach cerber chciał ich w związku z tym wyrzucić, ale kiedy otrzymał setkę udawał, że przestali go interesować.

Do szatni przychodzili stale nowi ludzie. Należało mieć oczy i uszy otwarte. Oplaciło się to bowiem, bowiem funkcjonariusze zauważyli, że jeden z klientów wychodząc z lokalu schował pod szeroki płaszcz podaną mu przez szatniarkę damską torebkę. Natychmiast jeden z funkcjonariuszy wyszedł za nim i wskazał go ekipie, która w gaziku czekała przed lokalem. Mężczyzna został bez hałasu „zdjęty” i przewieziony do Komendy.

Teraz można było również „zdać” Helenę, co uczynił osobiście kapitan Góra.

Interesuje Cię muzyka i piosenka?

PRZECZYTAJ

Muzyka i piosenka młodzieżowa są już poważnym składnikiem kultury masowej, na ich bazie rozwija się prawdziwy przemysł rozrywkowy. Koncertów zespołów beatowych słuchamy w radio, telewizji, z płyt, w salach filharmonii i... kościołach. Wiele tego typu utworów staje się światowymi szlagierami i nosi w sobie wysokie walory artystyczne.

Także w Tarnowie rozwija się młodzieżowy ruch muzyczny. Natomiast wielu naszych Czytelników „pożera” wszelkie informacje umieszczone na łamach tygodnika o piosence i muzyce swych rówieśników.

Pragnąc wychodzić naprzeciw tym zainteresowaniom, bardziej ich jeszcze zbliżyć do gazety wprowadzamy w tym roku nową rubrykę, nazwijmy ją tymczasowo „Kącik fana”. Co w nim będzie można przeczytać? Na pewno informacje o miejscowych zespołach, ich sukcesach, imprezach — akcjach. Znajdą się tam recenzje z występów goszczących w Tarnowie zespołów beato-

wych, ich fotosy. Liczymy na listy samych Czytelników, ich opinie, głosy.

Nie zamierzamy w tej rubryce zawęzić się tylko do muzyki beatowej, spróbujemy pisać o jazzie, muzyce rozrywkowej i poważnej.

Liczymy na współpracę w redagowaniu „Kącika” ze strony tarnowskich

I NAPISZ

zespołów muzycznych, placówek k-o, klubu „Syrena”, fan-klubów.

Ogólny cel tej innowacji to popularyzacja dobrej, nowoczesnej i wartościowej muzyki i piosenki wśród młodzieży naszego miasta. Nie wykluczone iż w tymże „kąciku” narodzi się niejedna jeszcze ciekawa inicjatywa, akcja itp. jak np. Miesiąc Muzyki Młodzieżowej, którego współorganizatorem jest właśnie nasza redakcja. Takie są nasze propozycje i zamierzenia. Być może Czytelnicy widzą to inaczej, zechcą jakoś inaczej nazwać ten „kącik”. Ogłaszamy więc mini — konkurs na nazwę naszej rubryki (z nagrodami!) i czekamy na pierwsze listy.

REDAKCJA

Ociągnięcia które cieszą

Biblioteka w ofensywie

Rok 1969 zaczął się pomyślnie dla biblioteki zakładowej, ale też postawił przed pracownikami tej placówki nowe zadania w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa. Mamy na myśli konkurs redakcji „Głosu Pracy” oraz ogólnopolskie współzawodnictwo z okazji ćwierćwiecza istnienia PRL.

O przygotowaniach do obu imprez poinformowała nas kierowniczka biblioteki Maria Zięba. Sporządzono już na powielaczku setki kuponów konkursowych, które zostały rozesłane do punktów bibliotecznych. W samej bibliotece wypytowano pozycje do konkursu pt. „Wybieramy najlepszą książkę roku 1968” w działach literatury pięknej, popularno-naukowej i społeczno-politycznej. Książki te są zgromadzone na specjalnych regałach. Ponadto we wszystkich punktach zostaną wykonane okolicznościowe dekoracje.

Gwoli przypomnienia podajemy kilka cyfr obrazujących ubiegłoroczną działalność przyzakładowej biblioteki. Zarejestrowała ona wówczas 8 200 czytelników, którzy wypożyczyli 250 tys. książek. Wzrost księgozbioru natomiast wyniósł 3 578 pozycji i osiągnął liczbę 24 127 książek. W 1968 r. działało 20 punktów wypożyczeń, ale liczba ta ulegnie już niedługo zmianie, bowiem powstaje filia biblioteczna w świetlicy Domu Dziecka.

(zkr)

Co proponuje

„Kalendarz”?

Spotkanie z A. Bychowskim

Jak wynika z zapewnienia kierownictwa DK naszego kombinatu bardzo ciekawie zapowiada się styczniowy „Kalendarz pamięci”. Na pewno weźmie w nim udział znany aktor, piosenkarz i parodysta w jednej osobie — Andrzej BYCHOWSKI. Wątpliwy natomiast jest występ przed mikrofonem mistrza kierownicy „samego” Sobiesława ZASADY.

Ponadto w „Kalendarzu” będą uczestniczyć zastępca dyrektora ZAMgr Czesław SULKOWSKI i znany artysta — plastyk Julian GRABOWSKI. Stronę muzyczną imprezy zapewni zespół A. RADZIKA.

Na kolejne wydanie „Kalendarza pamięci” zapraszamy 26 bm. o godzinie 18 do sali teatralnej DK.

(WW)

3 x mini recenzje

„Break-out” „Flotyła” i „Motorycerze”

Trzy różne imprezy i inna za każdym razem publiczność. Właściwie o tej ostatniej trudno coś mówić podczas występu artystów z Rzeszowa, bo ich produkcję oglądało zaledwie kilkadziesiąt osób. A szkoda, Rzeszowska estrada przygotowała ciekawy repertuar, spinając go wspólnym tytułem „Motorycerze”.

Tytuł ów niewiele mówił, ale w programie zawarto piosenki, skecze, scenki o największej pladze naszych ulic i dróg — pijaństwie. Odbił się nawet konkurs z nagrodami na temat znajomości przepisów kodeksu drogowego, zorganizowany przez Rzeszowski Społeczny Komitet Antyalkoholowy i Komendę Wojewódzką MO w tym samym mieście. Konkurs wygrał w pięknym stylu Józef Klich. Rzeszyscy oklaskami kwitowano pozycje drugiej części programu. A było co oglądać i czego posłuchać: aktualne i dawne szlagiery piosenkarskie, kabaretowe scenki i tańce z czasów, gdy na parkiecie wodzili rejs... nasze babcie. Dobre wrażenie pozostawił po sobie zespół muzyczny J. Babuli, którego członkowie grali na wielu instrumentach, śpiewali i tańczyli.

Nie było za to kłopotu z wypełnieniem miejsc podczas występu zespołu Break-out. Młodzież tłumnie przybyła do auli, by po sukcesach w Holandii oglądać czołową

grupę beatową w kraju. Trzeba przyznać, iż „Break-out” gra ciekawą i ambitną muzykę, pod tym względem biją np. „Trubadurów”. Oryginalny sposób śpiewania zademonstrowała solistka Mira Kubasińska, była jednak zagłuszana przez supernowoczesną i wielodecybelową aparaturą. Podobała się piosenka z „giełdy” — „Gdybyś kochał, hej” w jej wykonaniu i kierownika grupy Tadeusza Nalepy. Słowem „Break-out” zaprezentował „zimny” beat.

I wreszcie koncert sympatycznej „Flotyli”, która swym występem uświetniła środowiskową akademię z okazji 24 rocznicy wyzwolenia Tarnowa. Goście zademonstrowali bogaty wybór żołnierskiej piosenki, wiele udanych obrazków z życia marynarskiej braci i tańców. Jednakże chwilami w programie odczuwało się niepotrzebne dłużyzny.

W ostatnim czasie nie mogliśmy więc narzekać na brak rozrywki (odbył się jeszcze występ Bogumiła Kobieli) i stąd to może ten pozornie przesytny wpływ na umiarkowanie na frekwencję, chociaż uważam, że niektóre imprezy są dalej słabo reklamowane.

Z. Kasperek

Poznajmy się



Mówią o nim, że jest dobrym organizatorem wycieczek, gdy zaś pojawi się w którymś z wydziałów obiektów Tarnowa II jest zewsząd nagabywany o bilety na imprezy organizowane przez Dom Kultury.

Pracownicy wiedzą, że u Józefa KLICHA, gdyż to o nim dziś piszemy, zawsze można kupić wzgl. zamówić bilet na występ, do teatru. Amatorów tego typu imprez nie brakuje nawet wśród ludzi z innych rad oddziałowych, gdzie

instruktorzy k.o. chyba śpią. Opowiada mi J. Klich, że na każdej imprezie artystycznej rozprowadza ponad 100 biletów, a do teatru — 50. Te ostatnie nabywają ludzie starsi, młodzież lubuje się w beacie i „kalendarzach”.

znany w Domu Kultury, gdzie bardzo często pomaga w organizowaniu różnych imprez oraz pilnuje porządku.

J. Klich ma swoje zdanie o pracy instruktora k.o. Bardzo sobie chwali naradę w Łomnicy, gdzie

KOMU BILET KOMU?

Ale co robić — wzdycha rozmówca — gdy na „Kalendarz pamięci” — dostaje tylko kilkanaście wstępów. Można by chyba powtarzać te imprezy, bo są naprawdę popularne.

Józef Klich już 10 lat pracuje w kombinacie, w radzie oddziałowej działa drugą kadencję, a z Domem Kultury współpracuje 8 lat. Ostatnio wybrano go kuratorem sądowym dla nieletnich. Jest kandydatem PZPR, ukończył zawodnie Technikum Elektryczno-Energetyczne. W pracy związkowej daje sobie świetnie radę, chociaż obsługuje 3-zmianowe grupy elektryków rozrzucone w terenie w Zakładach Półspalania, Akrylonitrylu i PCW. Na co dzień współdziała ze swym kolegą „od kultury” z rejonu Tarnowa II Janem Druciakiem. Ten jest także

dużo dowiedział się oraz nawiązał kontakty z ludźmi, co bardzo przydaje się w pracy. Jego zdaniem trzeba organizować co najmniej raz na kwartał narady instruktażowe dla ludzi z rad oddziałowych aby zapoznać ich z polityką kulturalną oraz aktualnymi zamierzeniami DK.

Niedostateczna jest również reklama imprez organizowanych w naszym środowisku. W wielu wydziałach miesięczne plany DK nie oglądają światła dziennego, chociaż są przysyłane. W samym kombinacie i osiedlu przydałoby się więcej tablic ogłoszeniowych, gdzie można nalepić obok siebie kilka afiszy — to przyciąga wzrok. Te słuszne, wydawałoby się drobne sprawy powinny doczekać się rychłego załatwienia.

(KyZ)

KULTURA NA PERYFERIACH

Z działalnością kulturalną w Zbylitowskiej Górze — wsi zamieszkałej głównie przez pracowników tarnowskiego kombinatu chemicznego — było różnie na przestrzeni lat. Kiedyś funkcjonowała tam świetlica, potem nadeszły czasy „posuchy”, aż wreszcie 4 lata temu Dom Kultury naszego przedsiębiorstwa pomógł miejscowej ludności w reaktywowaniu działalności świetlicy. Nie od razu też praca kulturalna wiejskiej placówki nabrała odpowiednich kształtów, zdarzały się „prześroje”. Notowano też zrywy, ale od dłuższego już czasu można mówić o systematycznej działalności tej świetlicy. Zastęga to m. in. grupy tamtejszych działaczy i zarazem pracowników kombinatu. Wiadomo też, jak to w każdej wsi, że jesień i zima sprzyja ożywieniu placówek kulturalnych.

Jednak w Zbylitowskiej Górze nakreślono ambitne plany, których realizacja potrwa z pewnością dłużej niż te dwie pory roku. Cennym jest podjęcie czynu społecznego — remontu świetlicy. Otrzymała ona nową podłogę zaś sam budynek — elewację i ogrodzenie. Zbudowane też zostaną WC oraz przystąpi się do naprawy sprzętu. Właśnie do wykonania wymienionych wyżej prac, potrzeba odpowiednich materiałów. Dostarczy ich kombinat, w jego przydziale wiele pomagają tow. tow. Mie-

czysław Bryła, Jerzy Szawica, Janusz Sieczko. Ostatnio Rada Zakładowa przyznała świetlicy 5 tys. zł dotacji.

Dużej pomocy udziela wiejskiemu ośrodkowi kulturalnemu Dom Kultury i biblioteka. Co tydzień operator z DK przyjeżdża z filmami fabularnymi, od lat istnieje tam filia biblioteki zakładowej, zaś ostatnio rozpoczęły się pierwsze zajęcia w ramach kursu trykotarstwa współorganizatorem którego jest również ZDK. W przyszłości odbywać się będą kursy: gotowania i pieczenia, szycia i kroju oraz kosmetyczny. Również Dom Kultury był inicjatorem kilku spotkań wiejskich działaczy z zakładowymi, podczas których omawiano nawet sprawy dotyczące budowy nowej szkoły.

NA PRZYKŁAD: Zbylitowska Góra

Działacze ze Zbylitowskiej Góry, nie tylko czekają na poparcie możnego patrona, ale również sami działają. Zorganizowali np. wspólną ze szkołą imprezę choinkową, myślą o utworzeniu własnego zespołu wokalo-muzycznego, chcą załatwić odczyty comiesięczne lektorów z TWP. Ostatnio ogłosili „olimpiadę wiejską” (tenis stołowy, szachy, brydż). Rozgrywki zakończą się w lutym imprezą z konkursami czytelnickimi i występami artystycznymi, zaś zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymają proporzyski i puchary. Są też tacy co pragnęliby w świetlicy zorganizować wiejski klub dyskusyjny.

Na szczególne słowa uznania zasługują przedstawiciele dwóch pokoleń: Stanisław TUTAJ i Stefan PTAK. Pierwszy to człowiek już starszy, ale świetlicy pomoże zawsze, drugi bez grosza zapłaty pełni funkcje kierownika placówki.

Cieszy fakt, iż pomoc udzielana Zbylitowskiej Górze przez kombinat nie idzie na marne, że przynosi ona dobre wyniki w zakresie współpracy kombinatu ze wsią, wychowania socjalistycznego człowieka i rozwoju masy kultury.

(Zyk)

ZŁOTA MASKA

KUPON KONKURSOWY

Głosule na:

AKTORKA

(Imię i nazwisko aktorki)

AKTOR

(Imię i nazwisko aktora)

(Imię i nazwisko nadawcy)

(dokładny adres nadawcy)

wiek nadawcy

płeć nadawcy

do 18 lat

powyżej 18 lat

mężczyzna

kobieta



REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

25-27. I. — „Szczęście” — prod. franc.
28-29. I. — „Jak po-
zbyć się Helenki” —
prod. czes.
30. I — 2. II — „Sied-
miu w blasku złota” —
prod. włosk. - franc.-
hiszp.

„MARZENIE”

25-26. I. — „Weekend
z dziewczyną” — prod.
pol.
27. I. — 2. II — „Ko-
chany łobuz” — prod.
franc.-włosk.

„KRAKUS”

26-29. I. — Ostatnie po-
lowanie — prod. USA
30-31. I. — „Za mną
kanalie” — prod. NRD

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

25. I. — godz. 19 —
„Mazepa”
26. I. — godz. 19 —
„Pan Jowialski” — spek-
taki przeznaczony dla
pracowników ZA)
28. I. — godz. 19 —
„Don Juan”
29. I. — godz. 19. —
„Mazepa”
30. I. — godz. 19 —
„Nad Niemnem” — (pro-
ba generalna — poka-
zówka)
31. I. — godz. 16 —
„Nad Niemnem” — pre-
miera
1. II. — godz. 15 —
„Nad Niemnem”
2. II. — godz. 19 —
„Nad Niemnem”

IMPREZY ARTYSTYCZ- NO - ROZRYWKOWE

26. I. — godz. 17 —
sala teatr. DK — IV
wydanie „Kalendarza pa-
mici”
31. I. — godz. 19 —
sala teatr. DK — Wy-
stęp teatryku pantomi-
my „Arlekin” w progra-
mie „Parodia życia”.

DZIĘKUJEMY

...za pozdrowienia, które
przesłali nam:

● F. Gonsior z obozu
szkoleniowego kadry Pol-
ski w pilce ręcznej ze
Szczecina.

● lekkoatletki „Tarnovi”
— D. Kot i D. Mysiak — z
obozu w Zakopanem.

REDAKCJA postanowiła opublikować tabele
pięciu najlepszych rezultatów uzyskanych w 1968 r.
przez lekkoatletów ZKS Unia Tarnów w konkurencjach
rozgrywanych w ramach spotkań ligowych, jak też
nazwiska autorów rekordów klubowych (w przyszłości
ukazać się może lista najlepszych lekkoatletów Tarnowa).
Zdajemy sobie sprawę, że wyniki w wielu konkurencjach
nie są rewelacyjne, robimy to jednak właśnie po to, by
zmobilizować sportowców tej dyscypliny do jeszcze
większej pracy nad sobą i przez to do poprawy
wyników, a tych, którzy czują się na siłach zachęcić
(zaprosić) do uprawiania lekkiej atletyki w klubie.
Dziś publikujemy wyniki lekkoatletek.
Rezultaty mężczyzn zamieścimy w następnym
numerze naszej gazety.

80 m p. pł.

W. Winczura — 12,0
(rek. klub. — 1967 r.)
1. H. Winczura — 12,2
2. E. Gerhardt — 12,7
3. E. Galińska — 12,8
4. I. Król — 12,9
5. K. Sórka — 13,5.

100 m. p. pł.

E. Galińska — 17,5
(rek. klub. — 1968 r.)
1. E. Galińska — 17,5
2. E. Gerhardt — 17,6

100 m.

T. Winczura — 12,4
(rek. klub. — 1967 r.)
1. T. Winczura — 12,9
2. H. Winczura — 13,0
3. I. Król — 13,1
4. A. Budzik — 13,9
5. E. Gerhardt — 14,0

200 m.

J. Raczak — 26,4
(rek. klub. — 1963 r.)
1. T. Winczura — 27,5
2. I. Król — 27,8
3. E. Gerhardt — 28,4

Plebiscyt na finiszu

Plebiscyt sportowy „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1968 r.”, organizowany przez redakcję „Tarnowskich Azotów” i PKKFiT, wszedł już w decydującą fazę.

Wywołał on w br. duże zainteresowanie. Wstępne obliczenia wskazują, że do ścisłej czołówki należą sportowcy (podajemy w kolejności alfabetycznej): P. Blaga, St. Bucki, St. Chorabik, St. Ciurka, D. Kot, St. Lipa, Cz. Mazurek, D. Mysiak, J. Maternowski, Z. Pytko, A. Tanaś.

Zdecydowaliśmy się uchylić rąbka tajemnicy, co w dużej mierze przyczynić się może do bardziej trafnych odpowiedzi.

Przypominamy, że kupony przysyłać można do redakcji tylko do 31 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego). Apelujemy do naszych Czytelników, aby kupony przysyłać nie w ostatnich dniach, bowiem ich ilość utrudnia komisji obliczanie.

A więc czekamy na kupony!

(Sj)

Dr R. Piotrowicz zdobywa srebrną szachownicę

Redakcja „Tarnowskich Azotów” i związkowe Ognisko TKKF zorganizowały w 24 rocznicę wyzwolenia Tarnowa tradycyjny już, błyskawiczny turniej szachowy o „Srebrną Szachownicę”

W klubie „Przyjaźń” od godzin porannych do późnego popołudnia trwał ten szachowy maraton, który wywołał duże zainteresowanie.

Już po pierwszych partiach odpadło kilku, wy-
dawać by się mogło, 100-
procentowych faworytów,
którzy zadowolić się mu-
sieli grą w grupie B. Do

Uwaga turyści!

KURS PRZEWODNIKÓW

Ruch turystyczny gwałtownie wzrasta — już setki wycieczek zakładowych i szkolnych w sezonie zgłasza do PTTK zapotrzebowanie na przewodników. Potrzeba ich więc coraz więcej. W związku z tym Koło Przewodników w Tarnowie podjęło się przeprowadzenia kursu dla kandydatów na przewodników górskich, terenowych i miejskich.

Spotkanie organizacyjne kandydatów odbędzie się dnia 17 stycznia br. (piątek) o godz. 18 w sali Klubu PTTK w Tarnowie, ul. Żydowska 20, I p.

Kierownictwo kursu może przyjąć jeszcze zgłoszenia kilku kandydatów.

Podstawowymi warunkami przyjęcia są: wykształcenie co najmniej średnie, dobry stan zdrowia, uprawianie turystyki, opinia organizacji społecznej lub związkowej.

bw

Wkrótce zebranie sprawozdawcze ZKS „Unia”

Dobiega końca akcja sprawozdawcza w ZKS Unia Tarnów. W poszczególnych sekcjach odbyły się już zebrania podsumowujące wyniki minionego roku. W pierwszych dniach lutego Zakładowy Klub Sportowy Unia

zając się w szybkim tempie budownictwo tak potrzebnych i oczekiwanych obiektów, jak hala sportowa, pływalnia, lodowisko itp.

A przecież nie wszystko jeszcze w tym zasłużonym, przyzakładowym klubie załatwiono. Ciągłe np. jest zbyt małe przywiązanie sportowców do klubowych barw, nie rośnie wcale zainteresowanie miejscowego społeczeństwa a nawet działaczy i władz sprawami klubu i rozwoju sportu. Widać to i przy okazji walnych zebrania sprawozdawczych, kiedy uczestników na sali jest nie wiele więcej niż „oficjeli” za stołem prezydalnym. Zwracali na to nawet uwagę przedstawiciele władz sportowych.

Mamy jednak nadzieję, że najbliższe zebranie sprawozdawcze ZKS Unia odbędzie się przy wypełnionej po brzegi sali.

O jego terminie i miejscu napiszemy w najbliższym numerze.

(BW)

O większe zainteresowanie sprawami klubu

dokona na walnym zebraniu sprawozdawczym podsumowania ubiegłorocznej działalności, nakreślił plany na najbliższy okres.

Spraw do omówienia i załatwienia na walnym zebraniu jest dużo. Zna-
ne są aspiracje miejscowych władz, sportowców i działaczy by klub rozwijał się, odgrywał w najbliższej przyszłości coraz poważniejszą rolę — jednym słowem liczył się na krajowej giełdzie sportowej. Temu celowi podporządkowano tu m. in. rozwija-

Udana impreza

NASI KANDYDACI

Piotr Blaga — piłkarz (Unia), Stanisław Bucki — piłkarz (Unia), Stanisław Chorabik — żużlowiec (Unia), Stanisław Ciurka — pięściarz (Metal), Stanisław Duch — piłkarz (Metal), Jerzy Gackowski — piłkarz ręczny (Tarnovia), Ewa Gerhardt — lekkoatletka (Unia), Franciszek Gonsior — pił. ręczny (MDK), Zenon Jaworski — ciężarowiec (Stal M-7), Danuta Kot — lekkoatletka (Tarnovia), Stanisław Lipa — lekkoatletka (Unia), Marek Liszkiewicz — piłkarz (Tarnovia), Maria Lyczko — siatkarka (Tarnovia), Zygmunt Łyżniewski — lekkoatletka (Unia), Czesław Mazurek — piłkarz (Unia), Lech Mar-

czewski — siatkarz (Błękitni), Danuta Mysiak — lekkoatletka (Tarnovia), Józef Maternowski — pięściarz (Metal), Zygmunt Pytko — żużlowiec (Unia), Ryszard Skutnik — piłkarz ręczny (MDK), Zygmunt Słowakiewicz — siatkarz (Unia), Edward Starostka — piłkarz Motor, Ryszard Struk — szermierz (Unia), Antoni Szywał — piłkarz (Tarnovia), Andrzej Tanaś — żużlowiec (Unia).



Tak typują

Edward Plaszewski —
pracownik ZE Tarnów

1. Stanisław Bucki
2. Czesław Mazurek
3. Stanisław Ciurka
4. Andrzej Tanaś
5. Zygmunt Łyżniewski

Bogumiła Serwin —
pracownik umysłowy

1. Czesław Mazurek
2. Danuta Mysiak
3. Stanisław Bucki
4. Józef Maternowski
5. Ewa Gerhardt

Kurs żeglarski

Yacht Club PTTK tarnowskich „Azotów” organizuje kurs na stopień żeglarsza. Zajęcia rozpoczną się 11 lutego br. o godz. 18.00 w Domu Chemika. Po ukończeniu szkolenia teoretycznego uczestnicy kursu wezmą udział w szkoleniu praktycznym na Jeziorze Rożnowskim oraz w rejsach po jeziorach mazurskich. Zgłoszenia przyjmowane są w sekretariacie Oddziału Zakładowego PTTK, tel. 3985.

(luk)

PLEBISCYTU, TARNOWSKICH
AZOTÓW I PKKFiT
W TARNOWIE —
ZA NAJLEPSZYCH
SPORTOWCÓW ZIEMI
TARNOWSKIEJ W 1968 R.
UWAGAM !

1	
2	
3	
4	
5	
NAZWISKO I IMIE,	
ADRES	

Klubowa lekkoatletyka w statystyce

4. H. Winczura — 28,8
5. Z. Sienkiewicz — 28,9.

400 m.

K. Skórka — 1.02,6
(rek. klub. — 1967 r.)

1. K. Skórka — 1.02,6
2. A. Smagowicz — 1.05,1
3. A. Rompała — 1.05,8
4. A. Głowacka — 1.07,3
5. Z. Sienkiewicz — 1.08,2.

800 m.

K. Skórka — 2.25,3
(rek. klub. — 1968 r.)

1. K. Skórka — 2.25,3
2. A. Rompała — 2.30,5
3. A. Smagowicz — 2.32,0
4. A. Głowacka — 2.44,3.

W DAL

E. Gerhardt — 5.49
(rek. klub. — 1968 r.)

1. E. Gerhardt — 5.49
2. H. Winczura — 5.32
3. I. Król — 5.03
4. B. Rzepka — 4.95
5. M. Bogusz — 4.79

WZWYZ

E. Gerhardt — 146
(rek. klub. — 1968 r.)

1. E. Gerhardt — 146
2. B. Rzepka — 140
3. H. Winczura — 135
4. E. Galińska — 135
5. H. Cabaj — 135
- M. Bogusz — 135.

KULA

1. W. Mikosz — 11,36
(rek. klub. — 1968 r.)

1. W. Mikosz — 11,36
2. M. Zdeb — 9,80
3. U. Kot — 9,07
4. M. Łysoń — 8,87
5. A. Binda — 8,82

DYSK

W. Mikosz — 34,22
(rek. klub. — 1968 r.)

1. W. Mikosz — 34,22
2. J. Schonhalter — 30,68
3. U. Kot — 23,81
4. W. Sumara — 22,87
5. A. Binda — 22,30.

OSZCZEP

B. Pyzik — 36,07
(rek. klub. — 1965 r.)

1. J. Proca — 35,14
2. W. Mikosz — 33,42
3. U. Kot — 31,48
4. A. Binda — 30,26
5. M. Zdeb — 28,58.

4x100 m.

I. Król, E. Gerhardt,
T. Winczura, H. Winczura — 51,8
(rek. klub. — 1968 r.)

1. I. Król, E. Gerhardt,
T. Winczura, H. Winczura — 51,8
2. H. Czachor, B. Koziół,
Z. Kruzel, A. Budzik — 57,4.

PIĘCIOBOJ

H. Winczura — 3.538 pkt.
(rek. klub. — 1967 r.)

1. E. Gerhardt — 3.518
2. H. Winczura — 3.354
3. I. Król — 3.254
4. B. Rzepka — 3.052
5. M. Bogusz — 2.840.



Organ Samorządu Robot-
niczego Zakładów Azot-
owych Im. F. Dzierżyń-
skiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe Im.
F. Dzierżyńskiego w Tar-
nowie, budynek centrali
telefonicznej I piętro, tel.
25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe Im.
F. Dzierżyńskiego.
Numer oddano do skła-
du 20 stycznia 1969 roku.
Podpisano do druku 22
stycznia 1969 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Za-
kłady Graficzne, Rzeszów,
ul. Marchlewskiego 19.
Rzesz. Zakł. Graf. E-3